Nr. 89 (1231). Warszawa, Czwartek 7 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicę	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 170-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk, — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Walka o Śląsk.

Zbliża się godzina, w której dyplomaci zdecydują o losach politycznych Śląskiej dzielnicy. Jest ona polską i polską pozostanie mimo wszystkie harce dyplomatycznych długich ołówków po mapie środkowej Europy. Lud który sześćset lat pieścił w sercu swojem przywiązanie do Polski, do polskiej macierzy — nie da sobie wydrzeć tego skarbu, którego nie było w czasach, gdy książęta polscy, Piastowicze, zaprzepaszczali te ziemie prastare na rzecz Czechów czy Niemców, skarbu, który dojrzewał powoli w ciągu długich stuleci w świadomości zbiorowej ludu śląskiego, a któremu na imię: poczucie przynależności narodowej. To też próżne będą ekwilibrystyczne zabiegi dyplomatów; cokolwiekbądź wymyślą, wykroją, wystrugają z wyników plebiscytu będzie tylko tymczasowością, o ile nie będzie przyznaniem Śląska Polsce. Ten lud nie będzie — niemieckim. Każde inne rozwiązanie będzie uważał za krzywdę. Każde inne rozwiązanie, rozwiązanie przeciwko Polsce, przeciwne interesom Polski, będzie zarzewiem niepokoju, napięcia nerwowego, będzie krzywdą. A przecież ambasadorowie mocarstw zwycięskich — chcą pokoju, dla pokoju „tylko“ pracują, dla pokoju, jak twierdzą, najdalej idące gotowi są ponosić ofiary.

Prasa całego świata pisze dziś o Śląsku. Trzeba z podziwem i nie bez wstydu wyznać, że propaganda niemiecka dokazuje cudów, że pracuje bez wytchnienia, zgoła nie biurokratycznie, z nakładem siły, wytrwałości, natchnienia nawet.

„L'Action Française“, organ rojalistów i jezuitów francuskich, o którym prasa skrajnie prawicowa twierdzi, że ocieka sympatją dla Polski (niema, zaprawdę, organu we Francji, któryby gorsze miał dla Polski, jako takiej uczucia!), — stwierdza, że Niemcy potrafią, jak nikt inny na świecie „organizować sympatję“. Wydaje się to paradoksem, że naród tak niepolityczny, tak ciężki, tak antypatyczny — potrafi, gdy tego potrzeba, uderzyć we właściwe struny, organizować wszystkie, bez reszty, uczucia sympatji, interesu, pożytku, sprawiedliwości, — w które uderzyć Niemiec może. Widać, na każdym kroku, że tam, w tym kraju biurokratów, propagandą zagraniczną nie rządzą biurokraci. Czyżby nie Niemcy tę propagandę niemiecką prowadzili? Faktem jest, nie ulegającym wątpliwości, że niema państwa, w któremby propaganda niemiecka nie potrafiła uwić sobie gniazdka, w któreby składać mogła jajka wpływów i nadziei. Gdzie była, gdzie jest propaganda polska? W Warszawie jej niema, bo teraz właśnie p. Sapieha postarał się o wykreślenie kredytów na propagandę zagraniczną i przenosi jej rudymenty z pałacu namiestnikowskiego na ulicę Miodową, gubiąc w toku przeprowadzki najważniejsze rekwizyty tej propagandy, powołanej do życia staraniem towarzysza Daszyńskiego i zorganizowanej pracą i staraniem Władysława Baranowskiego i jego współpracowników! Teraz właśnie! W Warszawie tedy jej niema. Może jest w Paryżu? Może w Londynie? Turyści polscy, emisarjusze przypadkowi, często nie władający językami krajów, do których ich los prowadzi — wnoszą instancje za instancjami w ostatniej zazwyczaj godzinie. Piszą artykuły, ogłaszają broszury. Przed dwoma laty jeszcze zwracaliśmy uwagę na lenistwo, na lekkomyślność, na nieostrożność dyplomacji polskiej. Mszczą się dziś na kraju naszym, na interesach demokracji polskiej, na interesach pracującego ludu polskiego — roboty dyplomatyczne Paderewskiego i Dmowskiego na konferencji pokoju w Paryżu; nieprzygotowani, z dnia na dzień zmieniając stanowiska, wsłuchując się jedynie tylko w głosy, płynące z francuskiego Min. Spraw. Zagranicznych, przyjmowali, co dawano, nie oglądając się na warunki tych świadczeń. I w Spa p. Wł. Grabski przyjmował, co dawano. Nie oglądał się na ostrzeżenia obecnych tam kolegów jego: większych, niż on, specjalistów od polityki międzynarodowej. „Nasza polityka, miał mówić p. Grabski do p. Lloyd George'a, — był to tylko stek głupstw!“ — Co miał pomyśleć sobie o Polsce ten chytry, podstępny, pełen ironji i humoru polityk angielski! Tam w Spa przecież plebiscyt — wedle słów p. Lloyd George'a — nie miał decydować o losach Śląska. Rada Najwyższa zdecyduje o losach Śląska bez względu na to, czy on wypadnie na korzyść Polski, czy też wbrew jej korzyści: — Pan Grabski nie zrozumiał gry Lloyd George'a. A dziś Anglja mówi: plebiscyt? — dobrze. Ale my w Paryżu zdecydujemy. I w Londynie przed plebiscytem ponowiono oświadczenie premjera angielskiego, uczynione w Spa latem roku zeszłego. I dziś biegają polscy mężowie stanu, ich surogaty, ich cienie, ich sekretarze po Londynie i Paryżu i Rzymie, „organizując sympatję“ tych stolic, pozyskanych już w znacznym stopniu przez mądrą niemiecką robotę — dla Polski! Późno, djabelnie późno ocknął się Pan, panie polski ministrze.

Tajemniczy uśmiech błąkał się po twarzy pana. Tłomaczono ten uśmiech na korzyść naszej sprawy. Mówiono w kuluarach sejmowych: „patrz na Sapiehę, Śląsk będzie nasz; on musi mieć jakieś specjalne zapewnienia!“

Dziś niema już uśmiechu na twarzy polskiego ministra. Jest troska, jest zaduma. Anglja mówi: dlaczegóżby Śląsk miał przypaść Polsce? Możebyśmy go usamodzielnili, jak usamodzielniliśmy... Gdańską republikę? Możebyśmy go oddali Niemcom na lat pięć w administrację, a potem powtórzyli doświadczenie... z plebiscytem? Możebyśmy wreszcie Śląsk podzielili? Włochy sekundują Lloyd George'owi. Włochy Giolitti'ego i Benedykta XV są zawsze w niemieckim obozie.

Ale — dawno już powiedziano, że sprawiedliwość dziejowa to jak młyn, co miele powoli, ale pewnie. Śląsk będzie i pozostanie polski. Zdecyduje o tem nie zielone sukno, o które wspierać się będzie ręka Lloyd George'a i hrabiego Sforza, ale dłoń robotnika śląskiego. Ta ręka zbrojna jest nie w farbę i pędzelek, co kreślą linje różnokolorowe na mapach świata, ale w kilof i kielnię. Wymowa tych narzędzi, które kują Prawdę przyszłości — jest silniejsza, niźli wszystkie decyzje i rozkazy przypadkowych cezarów, zbrojnych w długie czerwone ołówki.

R. K.

Minister — niemowa.

I.

Mowa o p. Jasińskim i jego wobec kolejarzy taktyce tak niesłychanej, że należy zwrócić na nią uwagę kraju, któremu chyba nie obojętne to, co w kolejnictwie się dzieje.

P. Jasiński nie jest ministrem politycznym, nie wszedł do rządu jako prezent dla jakiegoś klubu sejmowego. Powołano go jako „fachowca“ dla należytego kierowania działem, w naszych specjalnie warunkach jednym z najcięższych. Zarówno stan kolei, jak i położenie mas kolejarskich, obie sprawy zupełnie równoznaczne, wymagają i rutyny zawodowej i technicznej wiedzy i trochę bodaj, jeżeli nie czucia, to rozumu społecznego, pewnej zręczności i choćby tylko wyrachowania, nakazującego cały stosunek rzesz kolejarskich do administracji kolejowej, do rządu i do społeczeństwa tak jakoś ułożyć, by najmniej było starć i zatargów, a jak najwięcej korzyści dla kraju.

Jako tyloletni, osiwiały w swym zawodzie kolejarz, powinienby p. Jasiński sprawy te rozumie jaknajlepiej.

Ale czy on je rozumie; jak je rozumie?

Pochodzi p. Jasiński ze starej biurokratycznej szkoły austrjackiej, w której prócz martwej szablonowej rutyny, prócz różnych „vorschriftów“ i uwielbienia dla „rangi“, mógł był przecie jeszcze czegoś się nauczyć, coby i jemu samemu na obecnem stanowisku i całemu krajowi, na coś się przydało, mianowicie sposobu, w jaki rząd wiedeński, taki przecież reakcyjny i policyjny, traktował kolejarzy i ich organizację zawodową, zręczności, jaką wiedeńscy biurokraci ministerjalni okazywali przy załatwianiu różnych zatargów z kolejarzami.

Austrja była np. w r. 1905 i 6 widownią wielkich walk na kolejach (t. zw. opór bierny), które, objąwszy ¾ państwa, prawie sparaliżowały komunikację. Walki te rząd austrjacki zlikwidował — bez militaryzacji, bez aresztowań i bez wydalań — w ten sposób, że z Centralną organizacją kolejarzy zawarł ugodę, na podstawie której przyznał kolejarzom pewne podwyżki, a nadto uznał stałe ich przedstawicielstwa (przy ministerjum, przy dyrekcjach), dając im prawo współdziałania w sprawach, dotyczących bytu kolejarzy. Ponadto uznał rząd Związki zawodowe kolejarzy za ich oficjalną reprezentację, uprawnioną do występowania wobec władz w ich imieniu.

Co więcej! Obok „Centr. organizacji kolejarzy“, która była nietylko klasową, ale wyraźnie socjalistyczną, istniały i Związki „żółte“ — w guście endeckiego P. Z. K. — mile przez rząd widziane, np. Związek chrześc. socjalny, Zw. niem. narodowy i t. p. Nie było wszakże wypadku, by rząd zlekceważył organizację socjalistyczną na korzyść związków żółtych. Przeciwnie! Gdy zanosiło się na jakąś burzę, austrjackie ministerjum kolei, licząc się z tem, że organizacja klasowa jest najsilniejsza, do niej przedewszystkiem zwracało się z próbami porozumienia, pomijając inne związki, jako nie mające większego wpływu.

Dlaczego robił to rząd wiedeński, reakcyjny i monarchiczny? Oto, obok zakutych głów biurokratycznych, siedzieli tam również i ludzie rozumni, sprytni, zdający sobie z tego sprawę, że gdyby nawet gwałtem, militaryzacją i represjami zgnieść kolejarzy, to państwo nie zrobi na tem interesu, bo wszelkie represje stworzą stan ciągłego wrzenia, zwłaszcza w kolejnictwie, zawsze niebezpiecznego! Ta chłodna racja stanu, wzgląd wyłącznie tylko na interes państwa, nakazywał biurokratom wiedeńskim liczyć się, choćby nawet z wewnętrzną niechęcią, z żądaniami kolejarzy i ich organizacji, jako z faktem, którego żaden gwałt nie usunie.

Gdybyż przynajmniej p. Jasiński od swych dawnych chlebodawców, prócz paragrafów i manier policyjnych nauczył się był także ich zręczności, z jaką traktowali organizacje robotnicze.

Ale p. Jasiński, z wiernego sługi monarchicznej Austrji, na której rozkaz germanizował koleje małopolskie, stał się urzędnikiem wolnej, polskiej Rzeczpospolitej ludowej i zrządzeniem losu zasiadł na fotelu ministra.

Cóż z dawnych tyloletnich w zawodzie kolejarskim doświadczeń przyniósł ze sobą dla Polski? Jaką wiedzę? Jaką umiejętność? Czy i jaką posiada on zdolność dostosowania do czasów dzisiejszych tego, czego go dawniej uczono?

Skoro bowiem powołano p. Jasińskiego na stolec ministra w państwie polskiem, to widocznie do jego doświadczenia, rutyny i fachowości przywiązywano jakieś nadzieje. Boć trudno przypuścić, by p. Witos miejsce po p. Bartlu chciał był zapchać lada jakim chochołem.

Jakżeż usprawiedliwił p. Jasiński pokładane w nim nadzieje? Jak np. ten „doświadczony kolejarz“ rozwiązuje tak ważną dziś dla naszego kolejnictwa i kraju sprawę, jak stosunek masy kolejarskiej do przedsiębiorstwa kolejowego i do rządu? Cóż uczynił, by kolejarze nie czuli się pokrzywdzeni i rozgoryczeni, lecz z ochotą służbę pełnili?

Bo to już nawet i p. Jasiński zrozumie, że inne rezultaty daje praca wykonywana z ochotą, a inne praca wymuszona, z głuchą niechęcią, wrącą na dnie duszy!

Pierwszym czynem obecnego ministra kol. była jego „mowa tronowa“ do kolejarzy, t. j. okólnik, który przy objęciu urzędowania rozesłał, pełen takich płytkich i zdawkowych morałów, że wśród kolejarzy wywołał tylko kpiny.

Następnie, gdy Z. Z. K. z początkiem b. r. upomniał się o dane przez rząd w październiku z. r. przyrzeczenie, iż do 1 stycznia b. r. załatwi postulaty kolejarzy — p. Jasiński o postulatach tych... „nie wiedział“!..

Minister kolejowy, nie znający żądań tysięcy swych podwładnych, żądań podnoszonych od 3 miesięcy!

A wszak o głodowych strajkach w październiku wiedziało każde dziecko w kraju, a o postulatach kolejarzy można było dowiedzieć się ze wszystkich pism!

Ale p. minister o niczem „nie wiedział“!

Gdy nadzwyczajny zjazd Z. Z. K. dnia 9 stycznia b. r. wysłał do p. Jasińskiego delegację, by porozumieć się z nim jakoś w sprawie żądań kolejarzy i usłyszeć bodaj parę słów jakiejś nadziei, p. Jasiński dał taką „zgrabną“ odpowiedź, że pod jej wrażeniem „lewica“ zjazdowa wysunęła wniosek o ogłoszeniu natychmiastowego strajku. Jeżeli zjazd wniosek ten odrzucił, zawdzięczać to należy tylko wyrobieniu organizacyjnemu kolejarzy, którzy ze względu na interesy kraju postanowili dalej czekać, aż p. Jasiński „pozna“ żądania kolejarzy i odpowiednio „duchowo“ je przetrawi!

Zjazd ponowne żądania swoje przedłożył zaraz ministerjum kol. Tydzień upływał za tygodniem, na kolejach już wrzało, a p. Jasiński „przetrawiał“ żądania pracowników i — milczał!

Przyszedł drugi nadzwyczajny zjazd Z. Z. K. dn. 7 lutego b. r., który, nie mając żadnej odpowiedzi ze strony rządu, znowu postanowił czekać i to aż miesiąc, mimo, iż poza organizacją zaczęły wybuchać strajki żywiołowe. A p. Jasiński w odpowiedzi na przedłożone sobie, już ultymatywne uchwały tego zjazdu — znowu milczał!

Korzystali z tego zwolennicy strajku za wszelką cenę, którzy — wskazując na to milczenie rządu, jako na rozmyślne lekceważenie żądań kolejarzy i ich Związku — popychali

rozgoryczonych nędzą ludzi do dzikich strajków poza związkiem!

A p. Jasiński milczał, jakby mu zupełnie mowę odjęło i w ten sposób ułatwiał wichrzenia strajkowe poza Związkiem, gdyż odbierał kolejarzom wszelką nadzieję na to, że przecież rząd raz wreszcie zabierze głos i powie, jak myśli załatwić postulaty pracowników, od 5 miesięcy z nadludzką wprost cierpliwością ponawiane!

Co p. Jasiński od końca grudnia aż do połowy lutego zrobił, by gabinet zaznajomić z położeniem na kolejach? Jakie w tym względzie projekty, lub wnioski przedłożył Radzie Ministrów? Czy jako reprezentant i rzecznik swego resortu, informował dokładnie Radę Ministrów o tem, co na kolei się dzieje i usiłował — jak to czynił dr. Bartel — skłonić rząd do pewnych ustępstw i doprowadzić do porozumienia z kolejarzami?!

Przypuszczamy, że p. Jasiński przychodził na Radę Ministrów tylko z „kawałkami“, które mu się wydawały jako ściśle związane z jego „posadą“... A o takie „błahostki“, jak wrzenie wśród kolejarzy, nie troszczył się, bo się zapewne bał, że to zrobi mu „złe oko“ wśród prawicy i że gotów zlecieć z fotelu jeszcze przed osiągnięciem pełnej emerytury z ministerjalną pensją!

A to przecie szczyt marzeń w karjerze każdego biurokraty!

Więc p. Jasiński siedział cicho, ślepy, głuchy i niemy na to, co się działo na kolei! Niech się świat zawali, byle on się nie naraził.

W ten sposób sam minister kol. użyźniał grunt pod posiew agitacji za natychmiastowym strajkiem i utrudniał stanowisko tych, którzy ze względu na kraj właśnie nie chcieli do tej ostateczności dopuścić.

Gdy przedstawiciele Z. Z. K. wzywali kolejarzy do czekania, dostawali od wzburzonych ludzi — czekających od 5 miesięcy! — odpowiedź: „dopóki“?! — I na to właśnie nie można było odpowiedzieć wobec faktu, że na fotelu ministerjalnym siedział niemowa, od którego nie można było dowiedzieć się, jak właściwie i kiedy rząd załatwi żądania kolejarzy.

Nawet w czasie debaty sejmowej nad militaryzacją kolei p. Jasiński nie odzyskał mowy.

Może p. Witos nie chciał puścić p. Jasińskiego na trybunę z obawy, by głupstwa jakiego nie palnął, ale zabawne to było, że w czasie debaty o kolejach, minister kolejowy „fachowiec“ ani o żądaniach kolejarzy, ani o stosunkach na kolei, nie ma nic do powiedzenia i siedzi, jakby mu kto usta zalepił!

I dziś p. Jasiński milczy dalej, jakkolwiek — poza zupełnie niedostateczną podwyżką mnożnika, przyznaną przez rząd dla wszystkich pracowników państwowych — ani jeden z postulatów kolejarzy dotąd nie został załatwiony.

I co ten człowiek ma właściwie dalej do roboty na fotelu ministra kolei? Po co on tam siedzi?

Czy po to, by — jak opowiadają — uzyskać prawo do pełnej emerytury z pensją ministra i zostać później dyrektorem Orbisu?

Jeżeli tak, to naszem zdaniem, należy mu już dziś dać i emeryturę i jakiś dodatek — byle tylko przestał już uszczęśliwiać kolejnictwo polskie swojem „kierownictwem“.

Wystarczy tylko zliczyć szkody, wynikłe z popsucia parowozów i zabrania narzędzi rzemieślniczych po ogrzewalniach — ale nie przez maszynistów, nie przez kolejarzy! tylko tych, którzy ich mieli zastąpić.

Wystarczy zastanowić się nad skandalem, jaki militaryzacja kolei w Polsce wywołała za granicą, jak to nasi „przyjaciele“ wyzyskiwali dla obniżania kursu waluty i szkodzenia plebiscytowi.

Oto zasługi p. Jasińskiego za jego 3-miesięcznego urzędowania!

Kes.

Wobec nadchodzącego święta majowego.

Z okazji zbliżającego się święta majowego Międzynarodówka zawodowa w Amsterdamie wydała odezwę do robotników całego świata. Odezwa ta powiada, że w roku bieżącym majowe demonstracje robotnicze winny być bardziej imponujące, aniżeli kiedykolwiek przedtym. Reakcja wzbiera wszędzie. Burżuazja z coraz większą siłą przeciwstawia się słusznym żądaniom robotników. Usiłowania przedstawicieli wielkiego kapitału do rozciągnięcia kontroli nad rządami wzmacniają się z dnia na dzień. Należy przypomnieć sobie okrucieństwa, popełniane względem towarzyszy z Irlandji, Finlandji, Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych, jakoteż opór stawiany żądaniom polepszenia ustawodawstwa robotniczego i skrócenia dnia roboczego. Należy podkreślić bezsilność Ligi Narodów i jej niemoc w sprawie gospodarczej odbudowy Europy. Błędy rządów kapitalistycznych doprowadziły do ostrego przesilenia, bezrobocia i obniżenia skali życiowej mas robotniczych.

Należy też wspomnieć, że burżuazja wszystkich krajów wszelkich dokłada starań, by nie dopuścić do socjalizacji środków produkcji.

Bardziej, niż kiedykolwiek robotnicy muszą tedy zjednoczyć się. 1 Maj musi być punktem wyjścia dla energicznej akcji na rzecz żądań, wysuniętych przez zorganizowanych robotników na kongresie listopadowym w Londynie, mianowicie socjalizacji gruntu i środków produkcji, wcielenia w życie uchwał waszyngtońskich, walki z bezrobociem przez uregulowanie podziału surowców. 1 Maj ma być dniem propagandy na rzecz tych żądań.

Wezwanie kończy się nawoływaniem, aby organizacje robotnicze, należące do międzyn. amsterdamskiej, podniosły hasło zdobycia dla robotników ludzkich warunków istnienia.

***

Francuska Powszechna Konfederacja Pracy wydała odezwę, w której wzywa robotników do świętowania 1 Maja pod hasłem żądań, wystawionych na zjeździe w lutym i będących programem minimalnym na chwilę obecną. Żądania te brzmią: prawo stowarzyszania się w związki zawodowe dla wszystkich robotników i urzędników, ubezpieczenie społeczne, unarodowienie przemysłu i kontrola robotników nad odbudową zniszczonych części kraju zgodnie z wypracowanym przez Konfederację planem.

1 Maj będzie też dniem protestu przeciwko prześladowaniom i represjom rządu, oraz żądania amnestji dla skazańców politycznych! Robotnicy francuscy domagają się współpracy narodów w dziele odbudowy świata.

Z blizka i z daleka.

TĘSKNOTA.

Wróciłem z krótkich wakacji i zastałem gruby list w domu. Przyniósł go dozorca więzienny. Poznałem charakter pisma, to od „niego“. Serce zabiło mi mocniej. Jeździmy na wieś, oddając się czarom wczesnej wiosny, szukamy radości, słońca, przyjaźni — a „ten“ tymczasem oddaje się rozmyślaniom za więzienną kratą. To był pierwszy odruch sumienia, które jeszcze nie zupełnie skamieniało. Gruby list zawierał mnóstwo zleceń i poleceń, adresowanych do adwokata, do przyjaciół na wysokich stanowiskach państwowych i list do mnie. List do mnie, ale właściwie nie list dla mnie. Kładę go tu w całości, może odnajdzie adresatkę. „Robotnik“, jak wiadomo, rozchodzi się po świecie całym...

„Kochani, pisze, kochany bracie a towarzyszu. Dawno nie miałem wieści od ciebie, dawno tu i „Robotnika“ nie widziałem. Widać, żeście wszyscy objedli się święconego aż do zapomnienia o najbliższych. Od dziesięciu dni nie widziałem nikogo prócz lekarza. Nie wołany przychodzi do mnie i rozmawia ze mną o przyszłości świata. Nie może, bowiem, pogodzić się z teorjami liberalizmu ekonomicznego, które wyznawał przed wojną, i nie może na chwilę dopuścić, aby bolszewizm miał jakąkolwiek rację bytu. Uważa, że znam się na tych sprawach i przychodzi na wykłady nauki społecznej. Początkowo brałem go za prowokatora — ale z biegiem tygodni zaprzyjeźniliśmy się. Zaczął czytać „Robotnika“, mówi, że w pierwszych tygodniach nic nie rozumiał, ale że dziś zaczyna się orjentować i zaczyna orjentować się w intrygach przeciwników. Ma on duże oczytanie w literaturze pięknej, szczególnie francuskiej. Możecie sobie wyobrazić jakie mam w tym kierunku używanie.

„Cóż mi po towarzystwie doktora? Żre mnie tęsknota. Ty wiesz, Bezmaski, co to jest tęsknota! Pamiętam, jak w sierpniu czy wrześniu 1906 roku, kiedyśmy razem w tej samej siedzieli celi, ty pewnego ranka długo stałeś oparty o kratę. Leżałem i przyglądałem się twemu milczeniu. Nie przerywałem twojej zadumy. Wyciągnąłeś rękę i długo ją po za kratą trzymałeś. Myślałem, że znaki dajesz na zewnątrz... Wtem cofnąłeś ją i zwrócony do mnie, zawołałeś: „nie jesteśmy sami!“, zerwałem się z drewnianego barłogu. Pobiegłem do otworu, oknem zwanego. Spojrzałem. Ręka twoja była znowu wysunięta. Głaskałeś palcami gałązkę akacji, która wystrzeliła w górę i sięgała wierzchołkiem aż do piętra, z którego wysokości myśmy na świat szarych murów, dachów, kominów, smutku i nudy patrzeć mogli. „Widzisz tę gałązkę, jej powiewne, misterne listki, szmer, który budzi koło siebie za sprawą wiatru — to słodka towarzyszka doli naszej. Nie jesteśmy sami — oto powiernica naszej zadumy...“

„Nieraz, spoglądając na tę akację, która rośnie, jak rosła przed laty, myślę o tobie i słowach twoich. Tyle się zmieniło koło nas a tu nic się nie zmieniło. I akacja rośnie, jak rosła i klucznik jest ten sam i podłoga ta sama i korytarz i nastrój. Tylko mnie dziś ciężej i gorzej. I przykro i wstyd — czyż za siebie?

„Dziś uśmiechało się do mnie słońce poprzez młode listki, rosnące obok starych a myśl moja uciekła daleko od spraw, od kodeksu, od adwokatów, myśl biegła brzegiem — Sekwany aż po granice Saint-Cloud tam koło Suresnes. (Pamiętasz, Bezmaski? I ją pewnie pamiętasz? Chodziliśmy tam nieraz we trójkę. Na dalekie wyprawy. Zawsze to musiało być z dziesięć kilometrów. Cudną, starą drogą. W Suresnes siadało się w zielony tramwaik, pełen stuku i śmiejących się ludzi, wysiadaliśmy w Saint-Cloud i jedliśmy śniadanie z tobą albo i bez ciebie w małej knajpce pod Wiązem. Nie było tam wiązu, tylko szyldzik z napisem „pod Wiązem“, był garson o olbrzymich czarnych wąsach. Było wielu ludzi koło nas ale ja ją tylko widziałem. Tylko jej głos do mnie dochodził. Jej mądre spojrzenie. Jej przedziwna uroda. Ach! gdzie jesteś daleki śnie młodości.

„Siedząc pewnego wieczoru na kamiennej, Ludwików francuskich pamiętającej, ławce — przemarzyliśmy godzinę zamknięcia parku. Nie słyszeliśmy odgłosu bębna. Noc zapadła. Przesiedzieliśmy tak do rana. Pamiętasz? I całą noc mówiliśmy o przyjaciółkach Jean Christophe'a, którego tomiki rzucał podówczas na rynek księgarski z przedziwnym pośpiechem Romain Rolland. Opodal musieli mieszkać jacyś rosyjscy emigranci. Śpiewali późno w nocy. Śpiewali ową cudną melodję z „Demona“: „Noc cicha...“ Śpiewali „Pieśni Gondoliera“ — Mendelsohna. Słońce było już wysoko na niebie gdyśmy stateczkiem „Muszyką“ zwanym wrócili do Paryża.

„Nie wiem gdzie ona. Dawno już straciłem ją z oczu. Może już nie pamięta ani mnie ani owych spacerów. Jeżeli ją odnajdziesz, powiedz gdzie jestem, i że dziś, tu, na Pawiaku, pieszcząc listki akacji — o niej myślałem...“

Jakżebym mógł odmówić przyjacielowi lat młodych, z którym choć poglądów jego nie podzielam, wiąże mnie wspomnienie niezatarte młodości? Czuję, jak tęsknić musi za wolnością, gdy tak głębokie, z najgłębszych pokładów pamięci wydobywa wspomnienie. Niechaj list ten toruje sobie drogę przez świat, którego orbitę „Robotnik“ zakreśla... Może trafi, gdzie trzeba, nad Sekwanę, nad Loarę, może nad Mississipi?

Ludzie, którzy światem materji rządzicie — szanujcie Tęsknotę człowieka! Nie lekceważcie jej. To siła szalona i okrutna. To motor dziejów. To więcej niż wolność, to — pragnienie wolności.

Henryk Bezmaski.

Echa nadużyć Banku Kupiectwa Polskiego.

Dochodzenie w sprawie nadużyć walutowych Banku Kupiectwa Polskiego, polegających na świadomej działalności na szkodę waluty polskiej i spekulowaniu na jej zniżkę przy pomocy setek miljonów marek należących do władz wojskowych — jest już na ukończeniu.

Akta sprawy, zgodnie z wymogami ustawy o obrotach walutą przesłane zostały przez prokuraturę do sądu pokoju XXI okręgu m. Warszawy, gdzie rozprawy odbywać się będą w drugiej połowie kwietnia pod przewodnictwem sędziego Łopatty.

W charakterze oskarżonych staną tu: dyrektor finansowy Banku Feliks Mazurkiewicz, wypuszczony niedawno z więzienia prewencyjnego w Mokotowie z powodu nadwątlonego zdrowia i odpowiadający z więzienia Wacław Żmudzki, prezes - dyrektor i Józef Zatcher, dyrektor handlowy Banku Kupiectwa Polskiego. Szkody wyrządzone skarbowi przez Bank Kupiectwa Polskiego, który pozostawał w stosunkach walutowych z działającemi na szkodę Polski Niemcami sięgają 200 miljonów marek, zgodnie z obliczeniem Ministerjum Skarbu.

W kołach miarodajnych powstało pytanie azali nie zachodzi tu zgoła inne przestępstwo jak nadużycie, pomniejszania wartości marki polskiej, t. j. czy przedstawiony przez Ministerjum Skarbu stan rzeczy nie równa się zdradzie Ojczyzny ze strony Banku, zwłaszcza, że arcyszkodliwa działalność Banku miała miejsce w okresie przedplebiscytowym, gdy nawet inne banki od tranzakcji takich, jakkolwiek lukratywnych, powstrzymywały się, mając na względzie dobro państwa.

Oprócz wyżej wzmiankowanych osób odpowiedzialnymi członkami Banku byli: wicedyrektorzy Adam Gryff-Keller, Stanisław Raczkiewicz i Klaudjusz dr. Żylski, główny sprawca tak głośnej panamy ryżowej.

Sprawa ta obudziła niezwykłe zaciekawienie nietylko w Warszawie, ale daleko poza jej granicami tak, że już dziś, choć terminu jeszcze niema zagraniczni korespondenci pism zabiegają o bilety wstępu na salę posiedzeń.

Sprawa ta ma ścisły związek ze sprawą miljardowego towarzystwa „Piast“, z którym Bank pozostawał w stosunkach i zawierał z niem wielomiljonowe tranzakcje w Gdańsku przez pośrednictwo swoich dyrektorów — no i ze sprawą afery ryżowej Rydzewskiego, który ma już wytoczoną sprawę o lichwę wojenną. W „Piaście“ główną rolę reżyserską odegrał niejaki Warczyński, były urzędnik Ces.-Niemiecki w Ciechanowie.

A. K.

2)

HENRYK ZOBÓR.

Grzech.

Tępy nóż krzywdy obraca się w sercu.

Chora niespokojnym rzutem głowy starała się przybrać wygodniejszą pozycję. Na usta wybiegły słowa bez związku, ciche, poturne majaczenia.

Czujnie podniósł się z fotela. Poprawił poduszki, podciągnął kołdrę. Delikatnie dotknął ręką jej czoła.

Gorączka, jakgdyby opadała, zauważył. Poczem znowu opadł na fotel.

Senność ołowianym palcem przymykała powieki.

W jadalni zegar wydzwonił drugą. Już przebrzmiał, a jeszcze długą chwilę podzwaniał mu metaliczny odźwięk słuchowy.

W domu wszyscy spali.

Niewiadomo dlaczego i skąd ogarnął go lęk. Poruszyło się nieprzyjemnie poczucie samotności wobec nieznanego. Jakiś daleki skrzyp podłogi przejął go dreszczem. Rozejrzał się trwożnie po pokoju.

Za oknem siedziała czarna noc i na długą nitkę nizała paciorki godzin. Śnieg zimnemi usty całował martwe twarze szyb.

— A jednak gorączka jakgdyby nieco spadła — powtórzył. Do szczelnie zawarowanego serca wcisnęła się nadzieja. Jak brzask przez okiennicę. Głupie, nieuzasadnione „może“. Dlaczego Mira koniecznie musi umrzeć? Doktor mówił, że jeśli serce wytrzyma... Czemu od początku był pewien, że umrze? Przeraził się, że tą pewnością śmierci wpływa właśnie na jej przyjście i przyśpiesza je. Więc począł utwierdzać w sobie przekonanie, że Mira będzie żyć. Przeklętą swoją niewiarę zaparł w najciaśniejszą komórkę serca, jak złego psa, i nie puszczał. A sam błądził myślą po kłamanym ogrodzie niezamąconego szczęścia przyszłości. W sąsiednim pokoju chrapała pielęgniarka.

Raptem:

— Stefan!

Krótkim szeptem padło z ust Miry.

Rzucił się ku niej.

Spojrzała przytomnie i próbowała unieść głowę.

— Stefan, ty byś mnie przecież nie oszukiwał, prawda? Surowe, badawcze spojrzenie, w którem przyczaiło się błaganie i lęk spoczęło na jego twarzy.

Zrobiło mu się zimno. Coś strasznie boleśnie zapłakało w piersi, w sercu uczuł dojmujący ból, jakgdyby je rozdzierały ostre szpony, jak pomarańczę.

Przywołał na usta pogodę uśmiechu i począł ją uspakajać najmędrszem, błogosławionem kłamstwem.

Słuchała chciwie i ufnie.

A potem szepnęła.

— Tak... lepiej mi. Która godzina? Czy to już rano?

— Nie, dziecko, dopiero trzecia.

Umilkli.

— Tak mi jakoś w oczach jasno, tak jasno...

Leciutko pogłaskał jej biedną, wychudłą rękę.

Uśmiechnęła się.

— Daj mi pić.

Przysiadł na krawędzi łóżka, otoczył Mirę ramieniem wpół, uniósł nieco i zbliżył do jej ust kubek z napojem. Ale zaledwie zanurzyła usta, gwałtowny podrzut sprężył jej ciało.

— Jezu...

W gardle coś straszliwie zabulgotało — zacharczało — zarzęziło w płucach. Kubek potoczył się na dywan, czerwonem winem krwawiąc białą kołdrę.

Zapieniły się usta ścięte okrutnym kurczem, oczy zatoczyły się pod powieki, łyskając glazurą białek, z odrzuconej wstecz głowy przez ramię Stefana przelewała się złota fala włosów.

A noc za oknem rozsypała wszystkie paciorki godzin, wstała i bladą plamą twarzy przylgnęła do szyby.

Stefan skupił w sobie wszystką zimną krew, spokój i przytomność umysłu. Na tragizm momentu zupełnie nie reagował uczuciowo.

Ani ból — ani rozpacz — ani strach.

Tylko myśl stała się przeraźliwie jasną i funkcjonowała sprawnie, nikczemnie dokładnie. Obserwował proces śmierci z najwyższą uwagą, niby obojętny uczuciowo fenomen.

A jednocześnie myślał:

— Ach, więc nie za tydzień, nie jutro, ale już teraz, w tej chwili. I zdawał sobie sprawę:

— To serce, serce nie wytrzymało!

Zmaganie się zwolna słabło, wytężona praca płuc cichła. Głębokie, jakby ukojne tchnienie, niby ostatni akord — i zaciążyła mu na rękach.

Zupełnie spokojnie i bez wzruszenia złożył ją na posłaniu. Ręce trupa z tragicznym gestem opadły po obu stronach łóżka.

— Nie za tydzień, nie jutro, ale już, już...

Mimo wszystko — ulga.

Pogodny spokój oszołomienia. Rodzaj zwierzęcego zadowolenia: nie trzeba już na nic oczekiwać w napięciu wszystkich nerwów, już nic się nie stanie — już się stało.

Aha!

Ogólne wewnętrzne odprężenie. I zarazem zdumienie:

Co się stało? Co to znaczy?

(Dok. nast.)

Złote myśli.

Wy, którzy dzierżycie ster rządu, wejdźcież raz otwarcie dla dobra kraju, dla dobra swego własnego, do koła tego braterstwa, tej powszechnej solidarności.

Miejcież odwagę urzędową, powtarzamy urzędową, o wiele rzadszą, niż odwaga cywilna; niech wasza urzędowa odwaga będzie taka sama, jak wasza odwaga prywatna, a przyczyna zaburzeń, procesów, zniknie sama przez się.

(A. Mickiewicz, Trybuna ludów, 16 marca 1849).

Zatarg robotników rolnych ze Związkiem Ziemian.

W Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W dniu 1 kwietnia 1921 r. przedstawiciele Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospilitej Polskiej uchylili się od udziału w obradach nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej w myśl art. 7-go ustawy z dn. 11-go marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 26, poz. 147) w celu zabezpieczenia normalnej pracy na roli na obszarze województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego.

Grywny, zastosowane dwukrotnie, zgodnie z art. 4-ym wymienionej Ustawy, nie dały rezultatu i zebrania nadzwyczajnej komisji rozjemczej w dn. 2 kwietnia 1921 r. oraz w dniu 3 kwietnia 1921 r. nie odbyły się z powodu braku kompletu.

Wobec tego nadzwyczajna komisja rozjemcza, zgodnie z art. 7-ym tejże ustawy, rozpoczęła w dn. 3 kwietnia 1921 r. obradować prawomocnie w składzie 3-ch delegatów rządowych.

Delegatami są: z ramienia Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej p. Z. Rusinek, z ramienia Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Dr. Adam Rose, z ramienia Ministerjum Sprawiedliwości p. Juljusz Siennicki.

* * *

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje jako obowiązujące następujące wyjaśnienie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej na podstawie art. 7 Ustawy z dn. 11 marca 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 26, p. 147):

Wobec sprzecznego interpretowania przez strony orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 24 marca 1921 r. wydaje się następujące wyjaśnienie:

1. Zwolnieni pracownicy mają opuścić służbowe mieszkanie w przewidzianym terminie, t. j. 1 kwietnia 1921 r. Związki Zawodowe zaś w razie redukcji liczby pracowników wbrew punktowi pierwszemu i drugiemu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 24 marca 1921 r. mają prawo żądać na Komisji Rozjemczej dopełnienia liczby pracowników do normy ustalonej przez tę komisję dla danego folwarku i w czasie przez nią określonym oraz w razie jeśli pracodawca nie donajmie właściwej liczby pracowników poszukiwać odszkodowania równającego się rocznemu uposażeniu dla zredukowanej nieprawnie liczby robotników.

Do czasu rozstrzygnięcia sporów wynikłych na tle czwartego punktu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 24 marca 1921 r. przez Komisję Rozjemczą pracownicy zostają na miejscu w mieszkaniach służbowych. Orzeczenia Komisji Rozjemczej stwierdzające, że pracownik został wydalony wbrew przepisom czwartego punktu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 24 marca 1921 r. mają zawierać oprócz tego stwierdzenia ustalenia wysokości odszkodowania rocznego jakie pracodawca winien zapłacić pracownikowi jeżeli nie przyjmie go z powrotem do pracy.

2 Przez słowa: „Pełnienie swoich obowiązków organizacyjnych“, wymienione w punkcie czwartym orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 24 marca 1921 r., rozumieć należy, analogicznie do ugody zbiorowej z dnia 24 lutego 1920 r. (warunki godzenia ordynarjuszy w roku 1921/22 punkt III), funkcje delegatów oraz przewodniczących kół miejscowych. Do wniesienia reklamacji na zasadzie tego punktu upoważnieni są zatem tylko ci pracownicy rolni, którzy pełnili powyższe funkcje po 1/X 1920 r. W wypadkach tych spada ciężar dowodowy podczas postępowania Komisji Rozjemczej na pracodawcę, który winien udowodnić, że wydalił pracownika dla powodów gospodarczych lub też przestępstw służbowych.

3. Przez: „stałych pracowników rolnych“ punkt pierwszy orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 24 marca 1921 r. rozumie wszystkie kategorje pracowników rolnych godzonych na kontrakt conajmniej półroczny, nie rozumie pod tą nazwą ani robotników dniówkowych, ani robotników sezonowych.

4. Przez: „robotników rolnych“ punkt trzeci orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 24 marca 1921 r. rozumie jedynie komorników, przyczem komornikami, są tylko tacy pracownicy, którzy pod tą nazwą godzeni byli w roku ubiegłym na zasadzie zbiorowej umowy z dnia 27 maja 1920 r.

5. Do kategorji ordynarjuszy nie będą przenoszeni komornicy z tych folwarków, w których stwierdzoną zostanie w roku gospodarczym 1921/22 ta sama liczba ordynarjuszy jak w roku ubiegłym.

Warszawa, d. 4 kwietnia 1921 r.

Przewodniczący
Przedstawiciel Min. Pr. i Op. Społ.
(—) Zygmunt Rusinek.
Przedstawiciel
Ministerjum Roln. i Dóbr Państw.
(—) Dr. Adam Rose.
Przedstawiciel
Ministerjum Sprawiedliwości
(—) Juljusz Siennicki.

Kronika polityczna.

Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się zebranie u w.-min. Dąbskiego wszystkich członków ryskiej delegacji pokojowej, przebywających w Warszawie.

Tematem obrad będzie sprawa wykonania postanowień traktatu ryskiego, zwłaszcza w punktach, w których termin uzależniony jest od daty podpisania, względnie ratyfikacji traktatu.

Wieczorem zaś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem w.-min. Dąbski przedłoży referat o traktacie pokojowym.

* * *

Dzienniki londyńskie donoszą, że w urzędowych kołach angielskich badają sprawę układu handlowego polsko-angielskiego. Naważniejsze postanowienia tego układu zostały już ustalone. Spodziewają się, że wkrótce wspomniany układ zostanie przedłożony rządowi polskiemu i angielskiemu do zatwierdzenia. (PAT.).

* * *

Dr. Wróblewski, min. peł. przy rządzie brytyjskim wyjeżdża do Londynu w sobotę. Wraz z posłem wyjeżdża, jako pierwszy sekretarz poselstwa p. Adamkiewicz, dotychczasowy urzędnik M. S. Z.

* * *

Według programu, ułożonego przez Przewodniczących Polskiej i Gdańskiej Delegacji, rokowania polsko-gdańskie rozpoczęły się niezwłocznie po przerwie świątecznej 31-go marca b. r. posiedzeniem podkomisji dla reglamentacji obrotu towarowego. Obrady są w pełnym toku. (PAT.).

* * *

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy chargé d'affaires w Berlinie dr. Alfred Wysocki.

* * *

Dziś przyjeżdża do Warszawy bułgarski minister spraw wewnętrznych Dimitrów. Przyjazd p. Dimitrowa nosi charakter oficjalny.

* * *

Fuzja agencji telegraficznych.

W najbliższych dniach ma być przeprowadzona ostateczna reorganizacja PAT'a i East-Expressu. Dyrektorem nowopowstającej z fuzji powyższych instytucji Agencji „Varsovie“ ma zostać podobno red. Adam Nowicki.

* * *

„Bohater“ wileński w Warszawie.

Pan pułk. Chardigny, „bohater wileński“, przybył wczoraj do Warszawy. Pan pułkownik obraził się na Polskę i pobyt swój traktuje „incognito“. Ułatwia to sytuację i Rządowi i społeczeństwu polskiemu. Z obowiązku tylko dziennikarskiego notujemy, że odjeżdżającego z Wilna pułkownika Chardigny ludność wileńska żegnała następującemi, charakterystycznemi okrzykami: „Niech żyje Francja!“, „Precz z Chardigny“ i... „Oddaj jaja!“.

* * *

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W dniu 29 i 30 marca bawił w Warszawie prof. Milhaud, wicedyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, delegowany przez to Biuro do państw, którym, ze względu na ich stan ekonomiczny, potrzebna jest pomoc ze strony państw mniej dotkniętych przez przeżywany obecnie kryzys. Prof. Milhaud przeprowadza ankietę, dotyczącą rozwoju wytwórczości i stosunków ekonomicznych w państwach, potrzebujących pomocy, aby, posiadając odpowiedni materjał, módz obmyśleć skuteczne formy tej pomocy.

Celem zapoznania się na miejscu z warunkami społeczno-gospodarczemi, prof. Milhaud zwiedził szereg instytucji, między innemi — Kasę chorych m. st. Warszawy i Główny Urząd statystyczny.

Prof. Milhaud odbył prócz tego konferencję z przedstawicielami centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, oraz z przedstawicielami różnych odłamów robotniczych.

Wieczorem dnia 29 marca Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerjum Spraw Zagranicznych podejmowały prof. Milhaud obiadem w Bristolu. Dnia 30 marca prof. Milhaud wyjechał do Pragi czeskiej. Odjeżdżając zaznaczył, że to, co podczas krótkiego pobytu zdążył zobaczyć, pozwala mu rokować jaknajlepsze nadzieje co do przyszłego rozwoju Polski.

Z powodu „Wyjaśnienia“ w przedmiocie znaczenia wyrazu „nationalité“ w języku urzędowym Wydziału paszportowego nadesłano nam odpowiedź, z której wynika, że należy władzom polskim raz jeszcze urzędownie stwierdzić znaczenie tego wyrazu. P. S. Ch. poucza nas, że wyraz „nationalité“ oznacza: narodowość. Oczywiście oznacza także narodowość, ale na paszporcie oznacza tylko i wyłącznie przynależność państwową. Ministerjum Spraw Zagranicznych wyjaśniło tę sprawę urzędownie i ostatecznie. Ale to widocznie nie wystarcza. Należy przecież aby obywatel polski zrozumiał, że mu nikt narodowości nie odbiera, kiedy wyraz nationalité przez „przynależność państwową“ tłómaczy! Nie mamy wykształcenia w dziedzinie prawa międzynarodowego i tem tłómaczy się w znacznej mierze upór urzędników wydziału paszportowego. Dlatego raz jeszcze stwierdzamy niesłuszność interpretacji, jaką stosuje autor listu. Jeżeli pogląd nasz nie zadawala go, niechże zwróci się do Min. Spraw Zagranicznych!

Walka o Górny Śląsk.

O NIEPODLEGŁOŚĆ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 6 kwietnia.

(E.E.). Akcja mająca na celu utworzenie z Górnego Śląska państwa niepodległego prowadzona jest przez następujące osoby: dr. Skowronka, Durynka, Musioła oraz redaktorat „Katolika“ Napieralskiego. Według tego planu niezależny Śląsk Górny obejmowałby nie tylko terytorjum plebiscytowe, lecz również obszary położone poza linją demarkacyjną, a należące do regencji opolskiej, mianowicie powiaty: Nissa, Falkenberg i Głogowa, oraz część powiatu Prądnickiego (Neustadt). Jasne jest, iż po przyłączeniu tych powiatów, Górny Śląsk jako państwo niepodległe byłby zamieszkiwany przez większość niemiecką. Wielki przemysł na Górnym Śląsku popiera ten projekt, łożąc na ten cel znaczne kapitały. Rząd niemiecki popiera potajemnie ten projekt.

W celu skłonienia Francuzów do poparcia tego projektu, zaproponowano im wzięcie udziału na większą skalę w przemyśle górnośląskim. „Niepodległościowcy“ wysyłają do Berlina urzędową delegację celem nawiązania rokowań z rządem niemieckim. Nawiązanie kontaktu z rządem polskim polecono panu Napieralskiemu. General Le Rond przyjął delegację, nie poczynił jednak żadnych przyrzeczeń dotyczących poparcia idei niepodległości Górnego Śląska, stwierdzając, iż sprzeciwia się ona traktatowi wersalskiemu.

FAŁSZE I PRZEKUPSTWA NIEMIECKIE

Bytom, 6 kwietnia.

(E.E.). Prace nad skonstatowaniem fałszów i przekupstw niemieckich podczas plebiscytu dobiegają końca. Komisarjat polski zdołał zgrupować zdarzenia, które miały miejsce w okręgu plebiscytowym gliwickim i wręczył ich streszczenie członkom komisji międzysojuszniczej. Fakty pogwałcenia przepisów plebiscytowych rozstrząsane są przez trybunał specjalny, utworzony w myśl art. 36 dekretu z dnia 30 grudnia r. ub. Tutejsze koła polskie są pełne nadziei, iż orzeczenia trybunału tego będą uwzględnione w sprawozdaniu komisji dotyczącem wyników plebiscytu.

Dokumenty, dotyczące okręgu gliwickiego, podzielone są na 110 grup, z których każda zawiera streszczenie kilkudziesięciu a nawet kilkuset wypadków poszczególnych. W zbiorze tym mieszczą się również tysiące opisów nadużyć niemieckich. Najczęściej notowanym jest fakt przekupywania głosujących, bądź pieniędzmi bądź też przez rozdawanie ubrań i artykułów spożywczych — następnie pogróżki wydalenia pracowników, gdyby głosowali za Polską oraz głosowanie przy pomocy fałszywych kart.

LIKWIDACJA NIEMIECKIEGO KOMISARJATU PLEBISCYTOWEGO.

Bytom, 6 kwietnia.

(E.E.). Na żądanie komisji międzysojuszniczej rozpoczęła się likwidacja niemieckiego komisarjatu plebiscytowego oraz organizacji „Heimatstreue Oberschlessier“.

SKAZANIE REDAKTORÓW NIEMIECKICH.

Bytom, 6 kwietnia.

P.A.T. Przed specjalnym sądem koalicyjnym w Opolu toczyła się dnia 5 b. m. rozprawa przeciwko redaktorom 4 pism niemieckich. Na ławie oskarżonych zasiedli redaktorzy Geiger (Oppelner Zeitung w Opolu), dr. Kersting (Ostdeutsche Morgenpost w Bytomiu), Wirth (Oberschlesischer Wanderer w Gliwicach) i Proske (Oberschlesische Anzeiger w Raciborzu). Pierwsi 3 oskarżeni byli o to, że na dzień przed plebiscytem ogłosili fałszywą wiadomość, że giełda warszawska została zamknięta z powodu tego, że waluty polskiej zagranicą nie chcą przyjmować, czwarty zaś za to, że ogłosił również fałszywą wiadomość, iż banki polskie na G. Śląsku nie chcą przyjmować waluty polskiej.

Sąd koalicyjny uznał wszystkich winnymi i skazał Geigera i Kerstinga na karę więzienia po 8 dni i 5.000 marek, Wirtha na 15 dni i 5.000 marek, wreszcie Proskego na 4 dni więzienia i 5.000 marek.

ZAWIESZENIE PISM POLAKOŻERCZYCH.

Bytom, 6 kwietnia.

P.A.T. Władze koalicyjne w Opolu zawiesiły na 4 dni wychodzące w Opolu „Oppelner Nachrichten“ za umieszczenie fałszywych wiadomości w artykule p. t. „Polski teror w powiecie Tarnogórskim“.

KARA ZA UKRYWANIE BRONI.

Bytom, 6 kwietnia.

P.A.T. Specjalny sąd koalicyjny w Opolu skazał generalnego dyrektora kopalni „Hohenzollern“ pod Bytomiem na 5 miesięcy więzienia za przechowywanie tajnego składu broni.

Załosny koniec Karolowej wyprawy.

WYJAZD KAROLA.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(E. E.). Były król Karol opuścił Steinamanger w dniu 5 b. m. o godz. 10 i pół rano w towarzystwie pułkownika Lehara. Kanclerz Mayer postanowił, iż komitet, który rozciągnie dozór nad podróżą b. króla, składać się będzie w połowie z mężów zaufania socjalistów demokratów, w połowie zaś z demokratów chrześcijańskich i wszechniemców. Pociąg specjalny, wiozący Karola, eskortowany był do granicy szwajcarskiej przez kilku oficerów Ententy. Węgierski komitet nadzorczy zajął miejsce w pociągu dopiero na granicy węgierskiej.

Premjer hr. Teleky na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego oznajmił o wyjeździe Karola i zapowiedział wydanie deklaracji rządowej w tej sprawie.

PRZYGODY W PODRÓŻY.

Grac, 6 kwietnia.

(PAT.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi: Pociąg specjalny, wiozący b. króla Karola, został zatrzymany wczoraj wieczorem na stacji Frohnleiten, albowiem z powodu wrogiego stanowiska pewnej części robotników w Bruku nad Murą dalsza bezpośrednia podróż nie była wskazana. Po rokowaniach z robotnikami pociąg pojechał dalej o godz. 9-ej rano.

PRZYBYCIE DO SZWAJCARJI.

Bern, 6 kwietnia.

(E. E.). Przybycie ex-króla Karola na granicę szwajcarską oczekiwane jest dnia 6-go b. m. w południe.

Paryż, 6 kwietnia.

(E. E.). (Radjo). Urzędowo potwierdzono wiadomość o powrocie ex-króla Karola do Szwajcarji.

USTĄPIENIE DWÓCH MINISTRÓW Z POWODU KAROLA.

Nauen, 5 kwietnia.

(PAT.). (Radjo). Węgierski minister spr. zagranicznych, jak również austrjacki minister spraw wewnętrznych ustąpili z powodu swego stanowiska w sprawie powrotu Habsburgów na Węgry. Węgierski prezydent ministrów, hr. Teleky, oświadczył swoim zwolennikom partyjnym, że po wyjeździe ex-króla opublikuje wszystek materjał, zawierający sensacyjne rewelacje.

Strajk rolny w Grójeckiem.

(telegram własny).

Strajk rolny w powiecie Grójeckim rozszerza się, dotąd stanęło około 40-tu folwarków.) W sobotę, 2-go kwietnia, prokurator przy warszawskim sądzie okręgowym, będąc w Grójcu na sesji sądowej, polecił aresztować robotników rolnych w folwarku Błychów, między innemi przewodniczącego oddziału Zw. Rob. Rol. — tow. Bystrzyckiego. Prokurator nadmienił, iż po kilku dniach aresztowani mogą być zwolnieni.

Kwapiński.

Strajk górników w Anglji.

ZARZĄDZENIA RZĄDOWE.

Nauen, 5 kwietnia.

(PAT.). Radjo. Przesilenie strajkowe zmusiło rząd angielski do przedsięwzięcia odpowiednich kroków, równających się wprowadzeniu dyktatury. Rząd posiada obecnie prawo rozporządzania wszystkiemi kopalniami węgla, wszystkiemi artykułami spożywczemi, linjami komunikacyjnemi i drogami, oraz rozdziałem żywności, jak również prawo zakazu noszenia broni, urządzania zgromadzeń i nakoniec prawo powoływania policji i wojska do dozoru przedsiębiorstw, mających ważne znaczenie dla życia. Policja bez wszelkich specjalnych pełnomocnictw posiada prawo rewizji i aresztowań, oraz nakładania kar za wszelkie przekroczenia. Jako kary, wyznaczone być mogą roboty przymusowe i wysokie grzywny.

SYTUACJA ZAOSTRZA SIĘ.

Nauen, 5 kwietnia.

(PAT.). Radjo. Według ostatnich doniesień, sytuacja strajkowa w Anglji zaostrzyła się. Przyłączenie się kolejarzy do strajkujących jest coraz bardziej prawdopodobne. Wszystkie szyby kopalniane są strzeżone przez wojsko. Admiralicja powołała wszystkich urlopowanych marynarzy, aby w razie potrzeby wysłać ich do kopalni.

FEDERACJA TRANSPORTOWA POPIERA GÓRNIKÓW.

Londyn, 6 kwietnia.

(PAT.). Havas. Delegaci federacji transportowej postanowili jednogłośnie poprzeć górników i wejść natychmiast w bezpośredni kontakt z kolejarzami i górnikami, w celu podjęcia wspólnego działania.

Wojna grecko-turecka.

Paryż, 6 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Według zgodnych wiadomości z rozmaitych źródeł, sytuacja wojskowa Grecji stała się drażliwa. Pobite wojska greckie nie są zdolne do podjęcia nowej ofensywy przed nadejściem posiłków. Według pogłosek premjer grecki Gunaris życzyłby sobie pośrednictwa Włoch.

Wiadomości telegraficzne.

— Po zgnieceniu powstania kronsztadzkiego bolszewicy przerzucili wojska na południe, dzięki czemu stłumili bunt włościan i zdobyli Winnicę, Żmerynkę, zajmując linję kolejową Kijów-Odesa.

— Stinnes dąży przez wykupienie przedsiębiorstw w państwach nadbałtyckich do opanowania rynków łotewskiego, litewskiego i estońskiego.

— W Jerozolimie i Jaffie wybuchły rozruchy antysemickie. Ogłoszono tam stan oblężenia. Pomimo to rozruchy trwają nadal i przeniosły się do Betleem.

— Wczoraj zebrał się nadzwyczajny sąd w Berlinie. powołany do sądzenia ujętych komunistów w liczbie 500. W Niemczech środkowych aresztowano ogółem 3642 uczestników rozruchów.

Zapytanie.

Kiedy wreszcie Ministerjum Aprowizacji uchyli bezmyślne rozporządzenie o „ograniczeniu“ spożycia i zabierze się do ograniczenia cen w restauracjach, dochodzących już do 10 mk. za kawałek chleba, 15 mk. za bułkę i 200 mk. za befsztyk (który nabywać można mimo rozporządzenia ministerjum i wbrew „ograniczeniom“ tegoż)?

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

P. P. S. w Danji. W dniu 6 marca wybrano nowy Komitet Robotniczy PPS. w następującym składzie: Antoni Tomaszewski—przewodniczący, Tekla Turek — sekreterarka, Tadeusz Turek — skarbnik, Jan Wiczki—kolporter, Piotr Kamiński — bibljotekarz. Siedzibą Komitetu jest Kopenhaga. Komitet utrzymuje ścisły kontakt z poszczególnemi organizacjami w różnych miejscowościach Danji.

Odczyt. W niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Powszechnego (Chłodna 29) odbędzie się zorganizowany staraniem Wydziału kulturalno - oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej odczyt tow. Zaremby n. t. „O klasowych, polskich, chrześcijańskich związkach zawodowych i ich polityce“. Bilety w cenie mk. 20 do nabycia w OKR. (Al. Jerozolimskie 56) oraz w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41).

Posiedzenie Egzekutywy CWK. i Warsz. Wydziału Kobiecego odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56). Udział w posiedzeniu wziąć winne: tt. Chmieleńska, Fidzińska, Karałówna, Klimowa, Łukasiukówna, Różycka, Rupikówna, Sochacka, Walendziakówna, Wojnarowska, Woszczyńska. Proszeni są o przybycie przedstawiciele OKR. i CKW.

Do uczestników wykradzenia 10 więźniów z Pawiaka. Uprasza się wszystkich tow., którzy brali udział w wykradaniu 10 więźniów z Pawiaka i tych, którzy zostali wykradzeni, ewentualnie uczestników prac przygotowawczych, o przybycie 9 b. m. w sobotę o godz. 7 wiecz. do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego (Al. Jerozolimskie 56). Informacji w sprawie zebrania udziela OKR. lub tow. Dąbrowski, tel. 78-16.

Komisja majowa. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Komisji majowej; tow. tow.: Łokietek, Piotrowski, Cetnerski, Balcerkiewicz, Gliszczyńska, Zendlewicz proszeni są o bezwzględne przybycie.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy kolejowej org.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5½ w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Klub Rob. dzielnicy Mokotowskiej. Dziś o g. 6½ pp. odbędzie się zebranie Zarządu klubu, na które zapraszamy także towarzyszy-członków komitetu dzielnicowego.

Wydział społeczno-ekonomiczny. Towarzysze: Kowalew, Zaremba, Rączka, Ziółkowski, Cetnerski, Molento, Kompało, Preis, Morawski i Kamiński (Andrzej) proszeni są o przybycie jutro o godz. 5½ do lokalu OKR. na posiedzenie Wydziału społeczno-ekonomicznego.

Pokwitowanie. Skarbnik Wydziału kult.-oświat. dzielnicy Jerozolimskiej PPS. kwituje z odbioru 5000 mk., które wpłynęły do kasy Wydziału, jako czysty dochód z odczytu tow. Barlickiego z dn. 20 marca.

Klub mandolinistów. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędą się ćwiczenia pod kierownictwem dyrygenta. Nowi członkowie mogą się zapisywać od godz. 7—9.

Cykliści, baczność! Grono cyklistów organizuje w Warszawie Robotniczy Klub Cyklistów. Osoby, posiadające rowery, proszone są o przybycie dziś o godz. 7 wiecz. do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego (Al. Jerozolimskie 56) na zebranie organizacyjne. Na porządku dziennym wybory dopełniające do Zarządu, statut, org. wycieczek i inne ważne sprawy.

Ruch zawodowy.

Ze Związku metalowców (Leszno 53). Wydział ewidencyjny zawiadamia wszystkich towarzyszy, mężów zaufania i członków Związku, iż z powodu walnego zebrania, mającego się odbyć dnia 17 b. m., należy odebrać książeczki członkowskie i uregulowć wkładki przed terminem walnego zebrania. Towarzysze, nie posiadający książeczek i zalegający ponad sześć wkładek tygodniowych, nie będą mogli wziąć udziału w zebraniu.

Nadużycie policji. W niedzielę 3-go kwietnia w sali kina „Era“ na Pradze, praski oddział Związku metalowców zwołał ogólne zebranie sprawozdawcze dla swych członków. Na zebranie zjawiła się policja. Zebrani zażądali opuszczenia lokalu przez policję, proponując jej pozostanie na zewnątrz sali obrad. Policjanci pokazali rozkaz, wydany im za nr. 4024, jakoby przez Komisarza Rządu, w którym było dopisane ołówkiem „jednocześnie proszę o nadesłanie sprawozdania z przebiegu obrad“ i motywowali, że jeśli od nich p. Komisarz żąda sprawozdania, to muszą być i słuchać i zdać raport.

Członkowie Zarządu i sekretarz okręgowy udali się do komisarjatu, gdzie policja oświadczyła, że musi rozkaz wypełnić, zaś Komenda Policji przyrzekła przez telefon, że policję odwoła. Wobec tego jednak, że policja nie usunęła się, przyjęto następującą rezolucję:

„Zebranie ogólne praskiego oddziału Związku robotników przemysłu metalowego, wobec zjawienia się na zebraniu zamkniętem przedstawicieli policji z wyraźnem oświadczeniem w pisemnem poleceniu, że musi dać swojej władzy sprawozdanie z przebiegu obrad zebrania, uznaje podobne zarządzenia władz za gwałt nad swobodą rozwoju organizacji robotniczej a zebranie rozwiązane przez policję. Zebranie kategorycznie protestuje przeciwko dawnym metodom carskiego prześladowania organizacji związkowych“.

Zebrani rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

Zaznaczyć należy, że wszelkie wyjaśnienia, czynione policji o ustawach, stwierdzających, że policja może jedynie być obecną na wiecach lub zebraniach z udziałem osób obcych, nie odniosło skutku. Członkowie zarządu oświadczyli, że będą interwenjować u p. Komisarza i u posłów socjalistycznych w Sejmie.

Z branży aptecznej. Układy pomiędzy delegatami pracowników a właścicielami detalicznych składów aptecznych zakończone zostały pomyślnie. Pracownicy uzyskali wystawione żądania i do strajku w detalicznych składach nie doszło. Z większością hurtowych składów osiągnięto porozumienie, z wyjątkiem dwóch większych hurtowni, gdzie od soboty trwa strajk. Z trzema hurtowniami pertraktacje w toku.

Pilnikarze! Zebranie w Zw. metal. jutro o godz. 7 wiecz. Wszyscy pilnikarze i szlifierze pilnikarscy winni się wzajemnie zawiadomić i przybyć na zebranie dla omówienia warunków pracy i płacy.

Z Rady klasowych związków zawodowych. Stosownie do wezwania komisji międzyzwiązkowej fabryk wojskowych, odbędzie się dziś o godz. 7 w. w lokalu Rady Związków (Chłodna 10) konferencja zarządów związków, mających członków w zakładach uwojskowionych.

U handlowców (Sienna 16) dnia 9 b. m. o godz. 7½ wiecz. odbędzie się przedwyborcze zebranie członków Koła wych. uczelni handl. i postępowych członków Związku w sprawie ogólnego zebrania rocznego, mającego się odbyć dnia 16 b. m. Sprawa bardzo ważna.

Ruch kulturalno-oświatowy.

„Ognisko robotnicze“ (Leszno 53). Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie członków „Ogniska“, na którem będzie wygłoszony I-szy referat naukowy z cyklu „Pochodzenie człowieka“. Członkowie proszeni są o liczne przybycie. W niedzielę 10 b. m. o g. 11 rano wycieczka zbiorowa do cytadeli i X pawilonu.

Zarząd „Ogniska rob.“ zwraca się do członków organizacji polit. zawodowych i kooperatyw z prośbą o wypożyczenie starych pism, broszur, obrazów, ilustracji, dotyczących klasowego ruchu robotniczego na III-cią wystawę wydawnictw robot., którą „Ognisko“ urządza 30 kwietnia i 1 maja. Zaofiarowania przyjmuje bibljotekarz od 7—9 w. Zwrot zapewniony.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“ — Sekcja historyczno-literacka koła im. Józefa Piłsudskiego — zawiadamia, że dziś o godz. 8 w. odbędzie się w lokalu Koła zebranie Sekcji, na którem kolega Czesław Bobiński wygłosi referat p. t. „Dlaczego powinniśmy znać historję literatury polskiej“.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Od szeregu miesięcy jestem, wraz z innymi członkami byłego komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego, przedmiotem złośliwych napaści i zarzutów, zawierających szereg przekręconych i nieprawdziwych wiadomości, ubieranych w pozory prawdy na podstawie postępowania władz skarbowych w Nowym Targu i w Nowym Sączu, które władze te wdrożyły dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności i pomyłek, przeciwko komitetowi spisko-orawskiemu w Nowym Targu. Ponieważ, bawiąc w Warszawie, dowiaduję się, że redakcja „Robotnika“, wskutek niedojścia posyłek, dotychczas nie umieściła należytego wyjaśnienia, co zrobiły, po dokładniejszem zbadaniu sprawy, wszystkie pisma krakowskie, które się tem zajmowały (jak „Naprzód“, „Kurjer Codzienny“) — upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

W całej sprawie, tak podpisany, jako przewodniczący byłego komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego i prof. Czech, jako referent aprowizacyjny tegoż komitetu — nie działali jako osoby prywatne, ale wyłącznie jako funkcjonarjusze tegoż komitetu. Dowodzi tego złożone jeszcze w październiku zeszłego roku, a opublikowane między innemi w „Naprzodzie“ z 13 stycznia b. r. następujące świadczenie byłego komitetu plebiscytowego:

„Podpisani członkowie byłego Głównego komitetu plebiscytowego spisko - orawskiego w Nowym Targu oświadczają w sprawie wyroku, wydanego przez sąd okręgowy dla spraw dochodów skarbowych w Nowym Sączu na byłego przewodniczącego Głównego komitetu plebiscytowego d-ra Walerego Goetla i referenta aprowizacyjnego prof. Ludwika Czecha, skazującego obu wymienionych na grzywny po 1,400,000 mkp., względnie 4 lata aresztu, że dr. Goetel i prof Czech działali wyłącznie jako funkcjonarjusze tegoż komitetu, wobec czego cały komitet solidaryzuje się z postępowaniem d-ra Goetla i prof. Czecha i ubolewa, że członków komitetu, za ich ideową pracę spotyka taka rażąca krzywda, która może rzucić cień na postępowanie całego komitetu, działającego w tej sprawie wyłącznie dla dobra publicznego.

W szczególności komitet musi podnieść, że panowie dr. Goetel i prof. Czech, wystawiając deklarację, na podstawie której zasądzenie nastąpiło, stwierdzili w niej tylko fakt według telegramu państwowego Urzędu naftowego, że wszelkim formalnościom w sprawie wywozu olei i przywozu beczek stało się zadość, działali więc w najlepszej wierze i w myśl uchwały komitetu.

Nowy Targ, dn. 21 października 1920 roku.

Dr. J. Bednarski, kierownik administracji Spisza i Orawy, prof. W. Haber, przewodniczący b. komitetu narodowego na Spiszu, ks. F. Machay, przewodniczący b. komitetu narodowego na Orawie“.

Prawdziwość powyższego stanu rzeczy, jak również innych faktów, dowodzących zupełnej bezpodstawności zarzutów przeciw b. komitetowi plebiscytowemu, uznały także władze skarbowe, skoro małopolski sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie, orzeczeniem z 15 lutego 1921 r. L. 426/20 S. W. S. nietylko zniósł odnośny wyrok sądu okręgowego w sprawach skarbowych w Nowym Sączu (z października 1920), lecz wogóle uchylił jakiekolwiek śledztwo przeciw członkom byłego komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego.

Wreszcie Ministerjum Spraw Zagranicznych, jako władza zainteresowana sprawą naszej pracy na kresach południowych, ogłosiło w szeregu dzienników polskich co następuje:

„Wobec omawiania przez pewne odłamy prasy wyroku sądu okręgowego w sprawach skarbowych

4)

Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku.

(Dosłowny tekst traktatu).

Artykuł XI.

1. Rosja i Ukraina zwracają Polsce następujące przedmioty, wywiezione do Rosji lub Ukrainy od 1 stycznia 1772 roku z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej:

a) wszelkie trofea wojenne (naprzykład chorągwie, sztandary, wszelkie znaki wojskowe, działa, broń, regalja pułkowe i t. p.), jak również trofea zabrane od roku 1792 Narodowi Polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji. Nie podlegają zwrotowi trofea polsko - rosyjsko - ukraińskiej wojny 1918—1921 roku;

b) bibljoteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki, oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub wogóle kulturalnej.

Zbiory i przedmioty, omówione pod literami a i b punktu niniejszego, podlegają zwrotowi bez względu na to, wśród jakich okoliczności lub z jakich rozporządzeń ówczesnych władz były wywiezione i bez względu na to, do jakiej osoby prawnej lub fizycznej należały pierwotnie lub po wywozie.

2. Obowiązek zwrotu nie rozciąga się:

a) na przedmioty, które wywiezione zostały z terytorjum, położonego na wschód od granic Polski, ustalonych przez Traktat niniejszy, o ile zostanie dowiedzione, że przedmioty te stanowią produkt kultury białoruskiej lub ukraińskiej i że dostały się w swoim czasie do Polski nie w drodze dobrowolnej tranzakcji lub spadkobrania;

b) na przedmioty, które dostały się na terytorjum Rosji lub Ukrainy od prawowitego właściciela drogą dobrowolnej tranzakcji bądź spadkobrania albo też zostały wywiezione na terytorjum Rosji lub Ukrainy przez ich prawowitego właściciela.

3. Gdyby w Polsce znalazły się zbiory i przedmioty kategorji, omówionej pod literami a i b punktu 1 artykułu niniejszego, wywiezione z Rosji lub Ukrainy w tym samym okresie, ulegają one zwrotowi Rosji i Ukrainie na zasadach, wymienionych w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego.

4. Rosja i Ukraina zwracają Polsce wywiezione z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej począwszy od 1 stycznia 1772 roku i odnoszące się do terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej archiwa, registratury, archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki, jak również płyty i klisze, tłoki pieczętne, pieczęcie i t. p. wszelkich urzędów, instytucji państwowych, samorządowych, społecznych i duchownych.

Te jednak z wyżej wymienionych przedmiotów, które aczkolwiek nie odnoszą się w całości do terytorjum obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz nie mogą być podzielone, będą zwrócone Polsce.

5. Rosja i Ukraina przekazują Polsce powstałe w okresie od 1 stycznia 1772 roku do 9 listopada 1918 roku podczas zarządu rosyjskiego ziemiami, które wchodzą w skład Rzeczypospolitej Polskiej, archiwa, registratury, archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki instytucji ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszystkich ministerjów, urzędów, oraz zarządów, jak również ciał samorządowych, instytucji społecznych i publicznych, o ile przedmioty powyższe odnoszą się do terytorium obecnej Rzeczypospolitej Polskiej i znajdują się faktycznie na terytorjum Rosji lub Ukrainy.

Gdyby w Polsce znalazły się przedmioty, wymienione w tym punkcie, a odnoszące się do terytorjów, pozostających przy Rosji lub Ukrainie, Polska zobowiązuje się przekazać je Rosji i Ukrainie na tych samych zasadach.

6. Postanowienia punktu 5 artykułu niniejszego nie rozciągają się:

a) na archiwa, registratury i t. d., dotyczące walki po roku 1876 byłych władz carskich z ruchami rewolucyjnemi w Polsce, a to do czasu zawarcia osobnej umowy pomiędzy obiema stronami o zwrocie ich Polsce;

b) na przedmioty, stanowiące tajemnicę wojskową, a odnoszące się do okresu po roku 1870.

7. Obie układające się strony, zgadzając się, że usystematyzowane, naukowo opracowane i zamknięte kolekcje, stanowiące podstawę zbioru o wszechświatowem znaczeniu kulturalnem, nie powinny podlegać zburzeniu, stanowią, co następuje: jeżeli usunięcie jakiegokolwiek przedmiotu, podlegającego na zasadzie punktu 1 b artykułu niniejszego zwrotowi do Polski, mogłoby zburzyć całość takiej kolekcji — to przedmiot ten, wyjąwszy wypadek ścisłego jego związku z historją lub kulturą Polski, powinien pozostać na miejscu za zgodą obu stron Komisji Mieszanej, przewidzianej w punkcie 15 artykułu niniejszego, za ekwiwalent w przedmiocie równej wartości naukowej lub artystycznej.

8. Obie układające się strony oświadczają gotowość zawarcia umów specjalnych, dotyczących zwrotu, wykupu lub wymiany przedmiotów kategorji, wymienionych w punkcie 1 b artykułu niniejszego, w wypadkach, gdy przedmioty te przeszły na terytorjum strony drugiej w drodze dobrowolnej tranzakcji lub spadkobrania, o ile przedmioty te stanowią dorobek kulturalny strony zainteresowanej.

9. Rosja i Ukraina zobowiązują się reewakuować do Polski następujące przedmioty, ewakuowane do Rosji lub Ukrainy przymusowo lub dobrowolnie z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej od 1 sierpnia n. st. 1914 roku, t. j. od początku wojny światowej, do 1 października n. st. 1915 roku, a należące do państwa lub jego instytucji, ciał samorządowych, do instytucji społecznych lub publicznych i wogóle wszelkich osób prawnych lub fizycznych:

a) wszelkiego rodzaju archiwa, registratury, akta, dokumenty, rejestry, księgi rachunkowe i handlowe, pisma i korespondencje, instrumenty miernicze i pomiarowe, płyty i klisze, tłoki pieczętne, mapy, plany i rysunki z ich szkicami i pomiarami, z wyjątkiem przedmiotów, mających obecnie cechę tajemnicy wojskowej i należących do instytucji wojskowych;

b) bibljoteki, księgozbiory, archiwalne i artystyczne zbiory, ich inwentarze, katalogi i materjał bibljograficzny, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkie zbiory i przedmioty o charakterze historycznym, narodowym, naukowym, artystycznym lub wogóle kulturalnym, dzwony i wszelkie przedmioty kultu religijnego wszystkich wyznań;

c) naukowe i szkolne laboratorja, gabinety i zbiory, naukowe i szkolne pomoce, instrumenty i przyrządy, a także wszelki taki ż materjał pomocniczy i doświadczalny.

Podlegające reewakuacji wymienione w punkcie niniejszym pod literą c przedmioty mogą być zwrócone i nie w naturze, lecz w odpowiednim ekwiwalencie, ustalanym za zgodą obu stron Komisji Mieszanej, przewidzianej w punkcie 15 artykułu niniejszego. Wszakże przedmioty powstałe przed rokiem 1870, lub też ofiarowane przez Polaków, mogą być zwrócone nie w naturze, lecz w odpowiednim ekwiwalencie jedynie za zgodą obu stron wyżej wymienionej Komisji Mieszanej.

(D. c. n.).

w Nowym Sączu, skazującego prezesa komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego, d-ra Walerego Goetla, za rzekome przemytnictwo na miljonową grzywnę, Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa za konieczne podać do wiadomości, że sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie wyrokiem z dn. 15 lutego 1921 r. uchylił wyrok I-szej instancji dla braku dowodów prawnych.

Sąd wyższy w motywach swoich stwierdził, że pp. dr. Goetel i Czech całą tranzakcję z firmą „Harmatta“ przedstawili do wiadomości państwowego urzędu naftowego i otrzymali od P. U. N., jakoteż od kierownictwa administracji Spisza i Orawy i od Komitetu Plebiscytowego zatwierdzenie proponowanej tranzakcji, oraz zapewnienie co do wywozu olejów mineralnych i przywozu nowych beczek żelaznych. Następnie pp. Goetel i Czech zawiadomili, czy usiłowali zawiadomić obu kontrahentów oraz kontrolujące organy wojskowe, skarbowe i policyjne, poczem dopiero nastąpiło wysłanie beczek z olejem mineralnym, a więc o podstępie, ani nieuczciwych zabiegach nie może być mowy.

Tem samem odparte są zarzuty, uwłaczające godności d-ra Goetla, który jako przewodniczący komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego a następnie przedstawiciel rządu polskiego w komisji międzysojuszniczej, z całem poświęceniem bronił sprawy naszych kresów południowych“.

Z poważaniem
Dr. Walery Goetel,
profesor Akademji Górniczej w Krakowie.
Warszawa, 4 kwietnia 1921.

List powyższy sprawę ostatecznie wyjaśnia i stwierdza bezpodstawność zarzutów które były czynione członkom kom. plebiscytowego. **Redakcja.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 803 — 805.
Franki franc. czeki 58¾ — 58½.
Funty szterlingi czeki 3275 — 3250.
Marki niem. 13.50 — 13,52½.

DRUGA LOTERJA PAŃSTWOWA.
Piąta klasa. Ostatni dzień.

Mk. 25.000 nr. 72045.
Mk. 15.000 nr. 1900.
Mk 5.000 n-ry 2658, 11957, 18615, 34142 37776, 70251.
Mk. 3.000 n-ry 617, 5493, 10449, 18441 23217, 30859, 39603, 40231, 60206, 61065 63558, 69859, 73058.
Mk. 2.000 n-ry 1831, 4966, 9830, 13032 19537, 22965, 24516, 28104, 33912, 36336 37123, 37343, 38960, 40552, 43356.

Kronika.

Dr. Edward Zieliński. Świat lekarski Warszawy poniósł stratę doniosłą przez śmierć przedwczesną znakomitego lekarza warszawskiego. Stratę tę poniósł ogół, najszersze masy Warszawy. Doskonały lekarz, pierwszorzędny klinicysta, pierwszorzędnej wartości lekarz szpitalny — Edward Zieliński był jednocześnie szlachetnym człowiekiem, który nietylko leczył, ale i pocieszał chorego. Nie istniały dla niego różnice w traktowaniu chorych. Dla najbiedniejszego miał zawsze więcej czasu, niż dla bogatego. Był ubóstwiany przez chorych w szpitalach. Pracował za kilku. Nie znał nigdy spokoju, ani odpoczynku. Oddał życie za bliźnich swoich. Bez względu na poglądy polityczne i społeczne — był przez wszystkich jednakowo szanowany. I dziś żegnamy i my tutaj nie sympatyka politycznego, Zieliński bowiem był konserwatystą, ale znakomitego obywatela, który w ciągu całego życia niósł wysoko sztandar rzeczywistej wiedzy medycznej, odważnej i szczerej moralności i bezgranicznego poświęcenia. Żył zaledwie lat 59.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia: Wysokie ciśnienie nad Anglją, niskie nad Finlandją

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od półn.): Dość pogodnie, zimniej (w nocy przymrozki), wiatry z kierunków północnych

Uwagi z dnia 6.IV 1921 r.: Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +11.°2, najniższa —0.°8.

Paskarstwo chłopskie.

Dnia 29 marca Michał Tryfon i Stanisław Penkala w Urlach wynajęli p. F. z Warszawy 2 mieszkania 3-pokojowe na lato za 25 tys. mk. od każdego mieszkania. Sumka ładna, nieprawdaż? Te same mieszkania kosztowały w r. ub. do 2400 mk. za sezon.

P. F. wypłacił tytułem zadatku za oba mieszkania 11 tys. mk. Ale oto 5 b. m. zjeżdżają Tryfon i Penkala do Warszawy i „wymawiają“ p. F. mieszkanie, żądając za nie po 45 tys. marek!

Wzywamy Urząd do walki z lichwą o jaknajszybsze poskromienie żarłocznych kmiotków, gdyż do maja wzrośnie im jeszcze apetyt i zażądają za swe mieszkania po 100 tys. marek.

Naczelnik st. Aleksandrów przeszkadza sprowadzaniu mąki dla robotników Warszawy. W ostatnich dwóch tygodniach nadeszło do Warszawy kilka transportów mąki, przeznaczonej na racje żywnościowe dla robotników fabryk warszawskich (reszta za październik i grudzień r. z.). Celem przyśpieszenia przemiału, załadowania i przewozu mąki delegowani byli do Torunia p. Franciszek Dobiecki, przedstawiciel robotników, i p. Józef Patora, przedstawiciel kooperatywy „Młot“, którzy, po różnych trudnościach, zebrali ostatni transport mąki w ilości 11 wagonów na stacjach w okolicach Torunia i doprowadzili do st. Aleksandrów. Wskutek niedostatecznego oplombowania jednego z wagonów, naczelnik st. Aleksandrów chciał wyłączyć wspomniany wagon z pociągu, jednak po sporządzeniu odpowiedniego protokułu, że delegaci biorą na siebie odpowiedzialność za całość transportu, wagon ten nie był odłączony i cały transport miał być wysłany w dalszą drogę. Na następnej jednak stacji za Aleksandrowem delegaci z przerażeniem spostrzegli, że od transportu odłączone zostały dwa wagony mąki. Prowadzący pociąg, zapytany w tej sprawie oświadczył, że wspomniane dwa wagony z mąką odłączone zostały od pociągu na st. Aleksandrów z polecenia naczelnika stacji.

Chcielibyśmy wiedzieć przyczynę podobnego rozporządzenia naczelnika stacji Aleksandrów, tym więcej, że delegaci przedstawili naczelnikowi odpowiednie zaświadczenie Ministerjum Aprowizacji, polecające udzielać delegatom wszelkich ułatwień, celem sprowadzenia mąki do Warszawy.

Z Wydziału zaopatrywania. Z powodu ostatniej pogłoski o rozpoczęciu przez Wydział zaopatrywania sprzedaży artykułów pozakontyngensowych: zrzeszeniom, kupcom i osobom prywatnym, Sekcja art. ogólnych wyjaśnia, iż za pośrednictwem referatu kolonjalnego, posiadane przez Wydział zaopatrywania towary nabywać można wyłącznie hurtowo. Sprzedaż detaliczną artykułów pozakontyngensowych uskuteczniają sklepy miejskie i upoważnione do tego punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych.

Nafta. Niezależnie od bieżącego kuponu naftowego, punkty sprzedaży nafty mogą jeszcze do dn 15 b. m. realizować dyspozycje Wydziału zaopatrywania na naftę, wydane w marcu pracownikom miejskim. Po tym terminie dyspozycje marcowe tracą swą wartość.

(m) **Opłata za paszporty zagraniczne.** Pobierana dotychczas opłata za paszport zagraniczny w sumie 5 mk. (niezależnie od opłat, przewidzianych w ustawach stemplowych) wynosi obecnie 600 mk. Opłata za wizę wynosi każdorazowo 200 mk.

(a) **Z Nowogródka.** Z polecenia władz komendant policji w Nowogródku został zawieszony w swych czynnościach; czasowo obowiązki zawieszonego komendanta polecono spełniać podinspektorowi policji p. Klecke.

Z Bibljoteki Publicznej. Dla udogodnienia czytelnikom korzystania z księgozbioru na miejscu sala czytelniana Bibljoteki Publicznej (Koszykowa 26) od dnia 5 b. m. jest otwarta do godz. 10 wieczorem, książki jednak, z powodu braku personelu, są wydawane, jak dotychczas, do godz. 8 wieczorem

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Jana Żyznowskiego. Dziś p. Jan Żyznowski wypowie w Polskim Klubie Artystycznym odczyt z cyklu zapowiedzianych odczytów p. t. „Geneza i istota nowych prądów w sztuce“. Po odczycie — dyskusja. Początek o g. 8 wiecz.

Ze Związku bibljotekarzy polskich. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się w Bibljotece Publicznej (Koszykowa 26) zebranie członków ZBP., na którem p. H. Wilder wygłosi referat p. t. „Katalogowanie książek ilustrowanych“.

Na „**Wieczorze poezji**“, który odbędzie się w sobotę 9 kwietnia w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), wygłosi prof. Leon Petrażycki odczyt na temat: „Okresy dekadencji w sztuce“, poczem odczytają swoje utwory: Jerzy Brzęczkowski, J. Stycz i Stanisław Strumph-Wojtkiewicz. Bilety do nabycia u E. Wendego i w Tow. Hygjenicznem. Początek o godz. 8.

WYPADKI.

(m) **Zabłąkana kula.** Na rogu ul. Wolność i Nowolipek przechodząca robotnica z fabryki papierosów „Progress“, 29-letnia Czesława Dąbrowska, została zraniona zabłąkaną kulą w lewe udo na wylot. Ranioną opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Podrzutek w hotelu.** Przy ul. Długiej 31, w hotelu „Niemieckim“, znaleziono podrzucony trup noworodka.

(m) **Wypadek samochodowy.** Na ul. Młynarskiej przed domem nr. 14 został przygnieciony przez samochód wojskowy nr. 7069 robotnik 14-letni Marjan Grodzki, którego ze złamanem udem przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Wybuch zapału od granatu.** Trzech chłopców znalazło na fortach na Woli trzy pociski i zapał od granatu ręcznego. Przyszedłszy na podwórze domu nr. 51 przy ul. Obozowej, chłopcy zaczęli rozbierać zapał od granatu i spowodowali wybuch, przyczem wszyscy chłopcy zostali poranieni. Lekarz pogotowia stwierdził, że 10-letni Karol Krzewiński odniósł liczne poranienia na twarzy oraz ma niebezpiecznie uszkodzone prawe oko. 15-letni Józef Śliński został zraniony w twarz i 13-letni Józef Kosakowski zraniony w dwa palce lewej ręki. Po opatrunku, pierwszego chłopca, jako ciężej chorego, przewiozło pogotowie do szpitala im. Karola i Marji.

(m) **Pod samochodem.** Przy ul. Magistrackiej, w Targówku, został przejechany przez samochód wojskowy nr. 764 Tadeusz Gręda, lat 9 (Warszawska 15), którego ogólnie potłuczonego przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Szofer Władysław Kowalski, szeregowiec 78 kolumny samochodowej ciężarowej przy naczelnem dowództwie, został aresztowany.

(m) **Wykrycie kradzieży.** Posterunkowy 16 komisarjatu Jan Koperkiewicz zatrzymał przechodzących ul. Puławską: Leona Tomaszewskiego i Bolesława Brzezińskiego z ul. Czerniakowskiej 129, którzy nieśli ukryte części samochodowe. Dochodzenie ustaliło, że skradzione części pochodzą z garażu Ministerjum zdrowia publicznego przy ul. Czerniakowskiej 84. Wartość tych części 30.000 mk.

(m) **Echa uwięzienia dusicielek dzieci.** Ustalono, że Marjanna Laskowska, główna kierowniczka szajki dusicielek dzieci, już w 1910 r. była skazana na rok więzienia z pozbawieniem praw również za podrzucanie dzieci nowonarodzonych.

(m) **Złodziej pod pociągiem.** W pobliżu przejazdu kolei obwodowej przy ul. Powązkowskiej do pociągu towarowego usiłował wskoczyć w biegu, w celu kradzieży, znany złodziej kolejowy Stanisław Janicz, który upadł i dostał się pod koła wagonu. Złodzieja ze zmiażdżoną lewą stopą i obciętemi palcami u prawej nogi przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

Teatr i Muzyka.

TEATR REDUTA.

„Przechodzień“ sztuka w 3-ch aktach Bogdana Katerwy. Reż. M. Limanowski i J. Osterwa.

Pani Jana (gra p. Marja Dulęba), wdowa, wróciła właśnie z córeczką z kuracji w Szmeksie. Pani jest w kwiecie wieku, piękna. W pensjonacie tatrzańskim zawróciła głowę jakiemuś doktorkowi, a tu, w Warszawie, czyha na jej serce inny konkurent, p. Jerzy Barcz, również wdowiec. Ona jednak nie wie, czy mu zaufać może. Wydaje się jej, jakby Barcz kochać nie umiał. Dowiadujemy się o tem z rozmowy z przyjaciółką.

Ekspozycja niemal naturalistyczna, z całym aparatem zmęczenia po podróży, nieporządkiem, kuframi i t. d. Zaczynamy się nudzić.

Naraz poeta w ten świat powszedni rzuca jakby snop światła — i ci ludzie zwyczajni zostają wciągnięci w misterjum. Dzieje się to za sprawą przypadku: — Słychać dzwonek. Pani Jana jest zbyt zmęczona, ażeby kogokolwiek przyjąć. Gość odszedł od drzwi. Był to p. Barcz właśnie — mówi pokojówka i pani już żałuje, że go odprawiła. Każe dziewczynie biedz na ulicę i prosić go, aby wrócił, sama zaś biegnie do swego pokoju przebrać się na przyjęcie bardzo jednak miłego gościa.

Tymczasem dziewczyna — spełniając rozkaz p. Jany — wprowadziła jakiegoś młodego pana, który, czekając w saloniku z dziwną ciekawością rozgląda się naokoło, przypatruje się obrazom, zagląda do książek, do nut, jednem słowem, zachowuje się zagadkowo. Ale otóż wchodzi przystrojona z kokieterją dyskretną pani domu, patrzy na gościa i... staje jak wryta. To nie jest p. Barcz, to jakiś obcy przechodzień (J. Osterwa), którego pokojówka (niedawno widać przebywająca w tym domu) wprowadziła z ulicy, biorąc go za p. Barcza. Kłopotliwe milczenie. Przechodzień z naprężeniem, prawie natrętnie wpatruje się w panią. Nie przedstawia się. Ona chce odejść. Młodzieniec drżącym głosem błaga, aby została. Pragnie być z nią bodaj godzinkę. Przypadek, tajemniczy przypadek wprowadził go tutaj. On poznał tego trafu dziwne znaczenie.

Tak jest! Na Boga! Pani, ja do pani właśnie pisałem, pisząc Listy do Nieznajomej. To pani! O pół godziny błagam...

A więc przechodzień jest poetą! W każdym razie jakimś delikatnym, niezmiernie subtelnym i ciekawym młodzianem. Dlaczego nie miałaby mu pozwolić zostać pół godziny? Pozwala.

Przechodzień nie przedstawia się. Nie chce znać również nazwiska gospodyni (biletu na drzwiach nie było). Ważniejszą od znajomości formalnej jest dlań pewność, iż tajemniczy przypadek sprowadził go do tej, którą przeczuwał, do której pisał na metafizyczne poste restante listy. Dane jest duszom, co się spotkały — tajemniczemu przypadkowi dzięki — obcować z sobą raz jeden, może raz pierwszy i ostatni. O takich niespodziewanych, tajemniczych spotkaniach mówi Hello...

Pani Jana żartuje, lecz przechodzień, coraz prawdziwiej (z jakąż maestrją Osterwa wydobywa tę prawdę z siebie!) snujący głośno swe myśli o zagadce tego spotkania szczęśliwego, wciąga ją w krąg swych czarów. Przypomina ona sobie i jemu swe dzieciństwo i na pół świadome poszukiwanie tej duszy bratniej, jedynej... o której jeszcze Mickiewicz mówi w „Dziadach“.

Oboje są już w kręgu czarów. Pół godziny mija. Przechodzień odejdzie... lecz jeszcze wymodlił pozwolenie przesłania z owych Listów do Nieznajomej kilku, które zostawił w swem biurku. Dobrze. Na pożegnanie otrzymuje różę i migotając twarzą p. Osterwy, w blaskach szczęśliwości i półtonach zamyśleń, zatopiony w ekstazie oglądania obrazu Beatryczy swojej — znika. Ona do głębi już wstrząśnięta, uwikłana w jedwabne siatki zagadkowego czaru, spogląda za uchodzącym cierpką tęsknotą ust p. Dulębianki

Cóż będzie z Barczem?

Kończy się akt pierwszy. Czy następny będzie tak samo osnuty czarem i równie inteligentnie zbudowany?

W miesiąc potem. Pani Jana (ach, dlaczego poprostu nie Janina? — i dlaczego nie nazywa się przyjaciółka jej „Steffi“ też poprostu Stefanją?) otrzymała pierwszą wieść o.. zagadkowym przechodniu. Przesłał jej listy z prośbą, ażeby mu pozwoliła przyjść po raz drugi i ostatni, gdyż jutro wieczorem wyjeżdża na długo. Pani pozwala. Ma to się stać dzisiaj.

Cóż p. Barcz? Właśnie widzimy go po raz pierwszy. Dojrzały, mocny, wyrazisty typ męski (gra p. Kochanowicz). P. Jana wyznaje mu, że poznała „kogoś“, który jest bez nazwiska i który dzisiaj przyjdzie. Barcz jest zaniepokojony — o siebie. Przyjaciółka bowiem „Steffi“ zdążyła rzucić podejrzenie, iż sprawa jego źle stoi w sercu p. Jany właśnie z powodu tego „kogoś“. Ale Barcz jest mężczyzną. Nie chce żadnego fałszu. Owszem. Niechaj odwiedzi ją „przechodzień“, a on, Barcz, jeśli już tego życzy sobie urocza wdowa, wróci za pół godziny, aby go poznać.

Przechodzień-poeta zjawia się, aby sprawdzić, czy jego gorączkowe sny o znalezionej duszy bratniej nie były tylko morą. Nie. Ona jest. Przeczuwana w snach młodzieńczych dusza druga, obrała sobie istotnie gniazdo w pięknej pani. Rozmowa schodzi na te tematy. Myśli nieznajomego młodziana wydają się pani nazbyt heroiczne. Ona nie wierzy w heroizm.

Wtedy wchodzi Barcz. Wspólnie teraz we troje prowadzą dysputę na temat bohaterstwa. Barcz bierze stronę gospodyni. Wówczas „przechodzień“, nie znający nazwiska Barcza, przytacza przykład bohaterstwa: — Słyszał o tem, że pewien uczony polski, którego żona podczas rozwiązania wpadła w obłęd, nie oddał jej do szpitala, lecz przez parę lat pielęgnował w domu, otaczając troskliwością najczulszą. I w takiej atmosferze wciąż pracował naukowo! Bohaterstwo zatem jest możliwe! Kobieta, dzięki troskliwej opiece wyszła z obłąkania, lecz żyła potem niedługo.

P. Jana jest olśniona. To bohater! Takiemu mężczyźnie zawierzyłaby siebie.

„Przechodzień“ przypomina sobie nawet nazwisko uczonego. Nazywał się on... Barcz!

Wyobrażacie sobie siłę dramatyczną tej sceny? Jana nic nie wiedziała. A więc Barcz jest takim człowiekiem?! — i nigdy o tem nie mówił!

„Przechodzień“ w porywie uwielbienia ściska rękę rywala. Och! teraz zniknęła już między niemi trojgiem angla nieporozumień. Serce kobiety jest głębsze, niż morze, jest jak słońce! Może kochać rozmaitą miłością. Cokolwiekby się stało... poeta kocha. Jakkolwiekby rozstrzygnęła p. Jana, ognia miłości ich trojga nic nie zaleje.

Naprężenie dramatyczne wznosi się na szczyty ekstazy. Skądś płyną, zda się, światła ciche miłości pozaświatowej. Poruszenie na widowni ogólne. Problemat wielki miłości wybuchnął. Świat „rzeczywisty“ przepojony na wskróś jakąś inną, prawdziwszą rzeczywistością. Widzimy go w rozpłomienieniu tych trojga. Pospolita walka samców o kobietę została podniesiona na wyżyny ducha, przenikającego nasze życie powszednie. Poecie udało się zwalczyć największą trudność teatralną — pokazał zjawisko duchowe w ramach dostępnej zmysłom rzeczywistości i to bez „deus ex machina“.

Zasłona zasuwa się. Żywiołowe oklaski i okrzyki na cześć autora. Oto pierwszy pełny kwiat pracy p. Osterwy. Wbrew szyderczym przepowiedniom wysiłki „Reduty“ zaczynają krystalizować się w ognisko sztuki polskiej, przyciągające aktorów i autorów, stwarzające atmosferę ciepła, w którem jedni i drudzy dojrzewają.

O trzecim akcie, oraz refleksje, dotyczące całości sztuki i gry w numerze następnym.

Zygmunt Kisielewski.

Koncerty „Międzyzw. Komisji kultur. - art.“ (Konserwatorjum). Trzeci koncert, poświęcony muzyce niemieckiej w. XIX (Beethoven, Schubert, Schumann, R. Franz, Brahms) odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. (nie, jak pierwotnie zapowiadano — 11 b. m.). Współudział biorą: p. H. Leska, pp.: Drzewiecki, Niewiadomski, Rodziński,

Koncert IV, muzyki polskiej i włoskiej w. XVI—XVIII — w poniedziałek 25 kwietnia.

Bilety w biurze ul. Bracka 18, lokal Związku zawod. naucz. polsk. szkół średn., 5—7 wiecz.

Z Opery. Dziś „Eugenjusz Onegin“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Cezar i Kleopatra“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Miss Hobbs“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc“.

Teatr Nowości. Dziś „Czar munduru“, jutro „Ewa“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Wesele Fredzia“.

Teatr Praski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wieczorowe wybornej komedji Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu „Ulicznika paryskiego“.

Recital fortepianowy. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy p. Miry Pollheim, która odegra utwory Schumanna, Chopina i Liszta.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku.

7-klasowa publiczna szkoła powszechna nr. 108 przy ul. Nowodworskiej 5: M. Keller mk. 9, E. Gajger mk. 9, B. Gaworska mk. 20, K. Tychal mk. 4, M. Skirzyński mk. 10, R. Paradoska mk. 10, St. Poboży mk. 16, J. Włosiński mk. 10, B. Szulc mk. 20, W. Keller mk. 20.

„POLSKA NAFTA“

Spółka Akcyjna w Warszawie.

Podwyższenie kapitału zakładowego z Mk. 50.000.000 do Mk. 250.000.000.

Na podstawie uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 19-go lutego 1921 r., zatwierdzonej przez Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu, postanowieniem z dnia 31 marca 1921 r. Nr. 1176, uchwaliła Rada Nadzorcza Towarzystwa ogłosić subskrypcję na akcje III emisji Tow. „Polska Nafta“ w ilości 400.000 sztuk akcyj na warunkach następujących:

1. Dotychczasowi akcjonarjusze I lub II emisji mogą objąć na każdą akcję I lub II emisji 4 (cztery) akcje III emisji nominalnej wartości 500 Mk. przez zapłacenie premji 500 Mk., czyli po cenie 1000 Mk. za sztukę.
2. Akcje III emisji, ewentualnie nieobjęte przez dotychczasowych posiadaczy akcyj I lub II emisji, będą oddane nowym nabywcom z poza grona dotychczasowych akcjonarjuszy z premją 1,500.— Mk., czyli po cenie 2000 Mk. za sztukę.
3. Wszystkie premje wpływają w całości, w myśl § 7 statutu, do funduszu zapasowego Towarzystwa.
4. Prawo poboru, przysługujące dotychczasowym akcjonarjuszom, musi być wykonane do dnia 4-go maja 1921 r. włącznie pod rygorem utraty tegoż prawa, zgłoszenia bowiem po tym terminie nie będą uwzględnione. Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru, muszą przedłożyć jednocześnie ze zgłoszeniem akcje oryginalne I lub II emisji, uzasadniające prawo poboru, celem zaznaczenia, że prawo poboru zostało wykonane.
5. Zgłoszenia nowych akcjonarjuszy przyjmuje się również tylko do powyżej oznaczonego terminu dla starych akcjonarjuszy, t. j. do d. 4 maja 1921 r.
6. Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i zgłoszeniu przez nowonabywców należy podpisać deklarację syndykacką i uiścić gotówką całą cenę nabycia wraz z 8%-ymi odsetkami od tejże ceny od dnia 1 stycznia 1921 r. do dnia wpłaty, o ile już przedtem wpłata na III emisję nie została uskuteczniona i na akcjach oryginalnych wykonanie prawa poboru zaznaczone.
7. Zarząd Tow. „Polska Nafta“ zastrzega sobie prawo przydziału akcyj według swego uznania. W razie nieprzydzielenia akcyj złożona równowartość zgłoszonych akcyj zostanie zwrócona najdalej do dnia 31 maja 1921 r. wraz z 6%-ymi odsetkami.
8. Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego niżej podanych instytucji i uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:

Centrala Tow. „Polska Nafta“ w Warszawie, ul. Chmielna 10,
Filja Tow. „Polska Nafta“ we Lwowie ul. 3-go Maja 19, oraz następujące instytucje finansowe:

w Warszawie: Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Oddział Łódzkiego Banku Handlowego, Oddział Ziemskiego Banku Kredytowego,
we Lwowie: Polski Bank Przemysłowy, Polski Bank Krajowy, Ziemski Bank Kredytowy,
w Krakowie: Filja Polskiego Banku Przemysłowego, Filja Polskiego Banku Krajowego, Filja Ziemskiego Banku Kredytowego, H. Ripper i S-ka, Dom Bankowy,
„ Poznaniu i Wielkopolsce: Bank Handlowy i jego oddziały, Bank Przemysłowców i jego oddziały,
„ Białymstoku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego,
w Białej: Ekspozytura Polskiego Banku Krajowego,
„ Borysławiu: Ekspozytura Polskiego Banku Przemysłowego,
„ Dąbrowie Górniczej: Filja Polskiego Banku Przemysłowego,
„ Drohobyczu: Filja Polskiego Banku Przemysłowego,
„ Grodnie: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego,
„ Krośnie: Filja Polskiego Banku Przemysłowego,
„ Lublinie: Filja Ziemskiego Banku Kredytowego,
„ Łodzi: Bank Handlowy Łódzki i jego oddziały,
„ Płocku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego,
„ Radomiu: Oddział Banku Zachodniego i Banku Handlowego w Łodzi,
„ Rzeszowie: Filja Polskiego Banku Pzzemysłowego,
„ Stanisławowie: Filja Polskiego Banku Krajowego,
„ Stryju: Filja Polskiego Banku Przemysłowego,
„ Wilnie: Oddział Banku Przemysłowego Warszawskiego.

MILJONÓWKI DARMO!

DOM HANDLOWY

JÓZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

POLECA ARTYKUŁY Z WŁASNYCH FABRYK:

1) **atrament** w pastylkach i proszku we wszystkich kolorach, zwykły i kopjowy,
2) **mydła toaletowe** na najlepszych francuskich eterach, puder, Pixin do mycia głowy, kremy, mydło do golenia i t. p.
3) **mydło** 63 procent do prania,
4) **nici,** własnej produkcji o potrójnej nitce, w szpulkach 200 i 500 jardowych. Nici nasze dorównywują najlepszym niciom zagranicznym.

Sprzedaż wyłącznie hurtowa. Ceny fabryczne.

Uwaga! W celu spopularyzowania artykułów, a jednocześnie poparcia Skarbu Państwa, firma postanowiła dodawać bezpłatnie MILJONÓWKĘ do każdego pięćsetnego pudełka atramentu i mydełek tualetowych, przez cały czas produkcji.

DOM ŁOWICKI,

Czysta Nr. 1.

Wielki wybór kuponów **samodziałowych na spódnice od Mk. 275.**

Prawdziwe

łowickie wełniaki hurtowo i detalicznie.

Najtańsze!! „Źródło Polskie“

Warszawa, Marszałkowska 95

Telefony: 231-66, 244-86 i 251-96

Towary: **Kolonjalne**
Cukry i Czekoladę
Śledzie na beczki
Mydła i dodatki do prania
Pasty do obuwia i szuwaks

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce

poszukuje: 1) odpowiednich konstruktorów i kreślarzy; 2) inżynierów mechaników na kierowników przedsiębiorstw; 3) buchalterów fabrycznych; 4) inżyniera mechanika z praktyką warsztatową do zorganizowania szkoły rzemieślniczo-technicznej; 5) kierownika handlowego; 6) kierownika technicznego do wytwórni obrabiarek i maszyn rolniczych. Tylko zgłoszenia listowne będą brane pod uwagę. Podać w pierwszym liście dokładne szczegóły, które dałyby pojęcie o zdolnościach kandydata. Wynagrodzenie proporcjonalne do wielkości człowieka. Miernoty są proszone o niefatygowanie się. Oferty piśmienne: **Prezes Stowarzyszenia Mechaników Warszawa, Marszałkowska 46.**

Tanio! Tanio!

„Spółka Swojska“

ŻORAWIA 40. Telefon 251-96.

POLECA

Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom:

Nici. Igły. Sznurowadła. Grzebienie.
Skarpetki. Pończochy. Chustki.
Piśmienne: Kajety. Kwitarjusze. Ołówki. Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p.
Mydła toaletowe.

Palta damskie i kostjumy

Kowerkotowe, sukienne i inne o 50 proc. taniej niż wszędzie Wykwintna robota. Najnowsze fasony! Znana pracownia **Kapucyńska 3 m. 2** vis à vis Miodowej.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. med. Ig. Dąbrowicz powrócił. Chor. **skóry i wener. Kosmet.** 5 i pół — 7 i pp. i do 10 r. **Wspólna 52.** Tel. 141-05.

Dr. med. Dora Lebenthal chor. wen. skórne i włosów, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

ANALIZY moczu, krwi na syfilis od 1—3 pp. kału, plwocin i t. d. chem. bakter. **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b asyst. przy szpitalu Virchova.

Dr. M. Tuchendler b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10 — 12 i 4—7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Potrzebny drukarz do maszyny litograficznej **na blasze.** Oferty należy składać: Warszawa, Koszykowa 51 m. 3.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do sprzedania suknia biała sukienna haftowana 12 tysięcy i 4 i pół mtr. ciemno-zielonej gubardiny 8000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ Warecka 7.

4 krowy holenderskie na ocieleniu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Hoża 54—2.

Dobry czeladnik krawiecki męzki potrzebny zaraz. Wierzbowa 5, m. 5, Lipszyc.

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe noże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 7085

PAPIER gazety, księgi buchalteryjne, kopjały, obcinki kupuję. Chmielna 47A—9.

Portret z fotografji: Olejny marek 400, kredkowy 200. Sienna 18 Platek.

200 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota . 16.

Henryk Bezmaski

Dlaczego jestem socjalistką

Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.

Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet“ (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.